

WIADOMOSCI

Legnickie

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr 6 (358) Rok XI

7-13 lutego 1964 r.

CENA 1.50 zł

CENNA

INICJATYWA

Generalne porządki

Masowy udział ludności miasta i powiatu legnickiego w czynach społecznych 20-lecia Polski Ludowej jest godny najwyższego uznania. Jednak niektóre deklaracje społeczne zasługują na specjalne podkreślenie, ponieważ są dowodem wyjątkowej postawy obywatelskiej.

Oto przykład:

Mieszkańcy wsi Kunice postanowili w czynie społecznym zrealizować generalny plan uporządkowania wsi. W planie przewidziano remont urządzeń kanalizacyjnych, który m. in. polegać będzie na skierowaniu spływu ścieków do Odry, co w efekcie przyniesie oczyszczenie JEZIORA KUNICKIEGO, w którym później można będzie zamywać kąpiele. Ponadto kuniczanie zamierzają naprawić drogi prowadzące od głównej szosy do jeziora, wyremontować i odpowiednio wyposażać świetlicę nad jeziorem i na ośrodek letni urządzić tam kawiarnię na wolnym powietrzu.

Ogólny koszt tych generalnych porządków, dzięki którym Kunice zyskają rangę podmiejskiego ośrodka wypoczynkowego - wyniesie ok. 500 tys. zł. Kuniczanie postanowili sami ponieść koszty. Każda rodzina we wsi (a jest ich 100) zadeklarowała składkę w kwocie 1000 zł i duży udział w pracach. Łączna wartość tych deklaracji wyniesie sumę 100 tysięcy złotych. Z funduszu gromadkieno przeznaczono na te inwestycje 100 tysięcy złotych, zaś resztę (zn. 200 tys. zł) zadeklarowały miejscowe instytucje i PGR.

Powijęzsze postanowienia zostały podjęte na zebraniu, w którym wziął udział mieszkańcy wsi i przewodniczący Prez. PRN inż. J. Hetmański i sekretarz Pr. Szymkowiak.

EKA

LISTY CZYTELNIKÓW

Co jest z wagą?

Czytałem w „Wiadomościach Legnickich”, że dostawcy węgla mają obowiązek posiadania wagi. Zauważyłem jednak, że w praktyce jest

inaczej. Na przykład bagażowniki, którymi rozwozi się węgiel, w ogóle wagi nie posiadają.

ADAM LIS
Legnica

Droga przez mękę

Gabinet rentgenowski mieszczący się w Legnicy przy ul. Powstańców wyznacza pacjentom poniedziałki. Jako dni prześwietleń. Tymczasem zdarzyło mi się dwukrotnie właśnie w owe poniedziałki, daremnie czekać na prześwietlenie. Raz brakowało rzekomo prądu, drugi - nastąpiła awaria aparatu.

A przecież ludzie zwalniali się z pracy, a przecież są to w większości chorzy. Czy nie można by więc w tak dużym mieście, jakim jest Legnica, prześwietlać chorych także w inne dni? Czy koniecznie muszą oni odchodzić stamtąd z kwikiem?

JADWIGA BŁOCIAN
Legnica

OLECAMY

W NUMERZE:

Str. 2 - Są ciągle niebezpieczni

Str. 3 - Kiedy mieliśmy jeden rok Niepotrzebni?

Str. 5 - Na tropach „bezpiecznego” papierosa

Str. 6 - Hrabia, który zarabiał na życie (4)

Str. 8 - Kawalerowie nocy



Fot. T. Drankowski

Legnica z lotu ptaka.
Fot. E. Kapanowski

M

I

A

S

T

O

„WIADOMOSCI LEGNICKIE”: Za kilka dni będziemy obchodzić 19 rocznicę wyzwolenia Legnicy - miasta należącego chyba do najciekawszych na Dolnym Śląsku. Jako długoletni współgospodarz Legnicy pamięta pan zapewne dobrze jej powojenne dzieje?

IGNACY PRESSLER: - Istotnie mieszkam tu od dawna i znane mi są procesy odbudowy i rozbudowy Legnicy. Dzisiejsza Legnica ogromnie różni się od miasta, które zobaczyłem po raz pierwszy wiosną 1948 roku. Przecież wówczas tędy nieprzebrane rzesze ludzi wracających z przymusowych robót w Niemczech i liczne transporty repatriantów ze Związku Radzieckiego. Miasto liczyło wtedy około 24 tysiące mieszkańców, ale była to liczba bardzo płynna, zaś ustawiczna migracja do i z Legnicy ogromnie utrudniała

zmniejszając się i na 1000 osób przypadła 13 urodzin. Jak już powiedziałem społeczeństwo nasze jest bardzo młode.

Ciekawy jest również fakt, że w ostatnich latach obserwujemy większy napływ nowych ludzi niż wynosi migracja z Legnicy. Zni-

w jego problemy. Zresztą najwymowniejszym tego dowodem są rozmiary czynów społecznych. Otóż w latach 1960/63 w samych tylko budynkach mieszkalnych legniczanie wykonałi prace wartości 3.800 tys. zł.

nak naszą pięta Achillesowa są ciemne i bardzo zaniedbane klatki schodowe, choć przecież tegoroczne pierwsze miejsce uzyskane przez Legnicę w konkursie czystości i estetyki miast dolnośląskich jest wymownym dowodem dbałości o nie wyszkieł legniczanie.

Rozmawiamy z sekretarzem Prezydium MRN w Legnicy Ignacym Presslerem

W tym kompleksie dzielnicowym, zartary się różnie regionalne. Niebagatelną jest także korzystna zniżana jaka zaszła wśród legniczanie w dziedzinie dyscypliny i postawy społecznej. W pierwszych latach po wojnie były z tym rozmaite kłopoty. Przeważa-

Zdarzające się zarówno tutaj jak i w innych miastach przejawy złej woli, czy wandalizmu spotykają się z ostrym potępieniem wśród legnickiego społeczeństwa.

W KTÓRYM ŻYJEMY

Jaka liczba ludności pochodziła ze wsi i niełatwo dała się nakłonić do przezwyciężenia nawyków, których w warunkach miejskich nie można było skłócić. Np. hydrowanie kur, gęst, a nawet zabudowę chlewni w łazienkach, czy pokojach nie było zjawiskiem odosobnionym. Wiele ludzi przywoziło ze sobą bydło i osiedlało się w mieście. Sam znalazłem dwupiętnistą, który zamieszkał na drugim piętrze okazałego domu wraz z dwoma krowami. Krowy codziennie schodziły ze schodów na spacer i po przechadze znów wspinały się na drugie piętro do swych apartamentów. Po ulicach przechadzały się kozy i świnki.

Dziś we wszystkich kręgach społecznych widać troskę o miasto i olbrzymie zaangażowanie

„WIADOMOSCI LEGNICKIE”: Mówił pan o pozytywnych zmianach charakteryzujących ludność. A miasto? Jak pan ocenia jego rozwój?

IGNACY PRESSLER: Wiele ludzi włożyło tu ogrom pracy i wysiłku. Pierwszy okres poświęcono likwidowaniu zniszczeń, uruchomiono wodociąg, naprawiono sieć gazową i elektryczną oraz komunikacyjną. W latach 1956-1959 odbudowano 132 domy mieszkalne o 3500 izbach, jednocześnie w związku z szybkim rozwojem miasta i narodzinami wielkiego przemysłu trzeba było rozbudować urzędniczą kolumnę. W roku 1959 przystąpiono do nowego budownictwa mieszkaniowego i w ostatnich latach oddano do użytku 1500 nowych izb. Ale miasto zahadnia się szybciej niż wyrastała nowe domy i dlatego sytuacja mieszkaniowa w Legnicy nie ulega widocznej poprawie. Domy zniszczone poddawane są rozbiorce, a ich mieszkańcy muszą w pierwszym rzędzie otrzymać nowe lokale. Oni właśnie i rodziny żyjące w zbytełnej ciasnocie mają pierwszeństwo do przydziału nowych mieszkań.

Problem remontu domów także nie daje powodów do niezadowolenia.

„WIADOMOSCI LEGNICKIE”: Znamy tę trudną sytuację zarówno w dziedzinie budownictwa, jak i remontów. Sądźmy jednak, że już bieżący rok przyniesie pewną poprawę?

IGNACY PRESSLER: Istotnie. M. in. raduje fakt, że miasto w którym żyjemy jest coraz niekniejsze. Żyhy docenić legnicką metamorfozę trzeba wspomnieć, że w latach 1945-1948 cechą charakterystyczną miasta był brud i śmieci, których sterty palono na ulicach. Uparty zbiorowy wysiłek przyniósł olbrzymie efekty. Usprawniono oczyszczanie miasta i uczyniono bardzo wiele, aby 19-letnia Legnica była czysta, zielona, odnowiona. Ciągłe jed-

niej przez I Liceum, które rezyduje już w Zamku. Obecnie obserwuje się nieduże, ale systematyczne zmniejszanie się liczby dzieci przychodzących do klas pierwszych, a zatem wyjdą demograficznie poza nami.

W tej chwili najważniejszym dla nas problemem jest zachowanie proporcji między ilością absolwentów szkół podstawowych, a liczbą miejsc w legnickich szkołach średnich.

Nasze wysiłki o zachowanie tych proporcji przyniosły pomyślne wyniki. Mamy już obecnie 8 szkół zawodowych przy zakładach pracy - z których kilka zorganizowano w roku 1963. Będziemy rozszerzać Liceum Medyczne, organizujemy Technikum Hutnicze. Dla malarzy i rzeźbiarzy mamy punkt konsultacyjny WSE i zabiegamy o zorganizowanie punktu konsultacyjnego Politechniki Gliwickiej. W przyszłym roku szkolnym rozpocznie w Legnicy pracę Studium Nauczycielskie.

W dziedzinie rozwoju służby zdrowia zrobiono tu bardzo wiele. Świadczyć o tym może renowacja szpitala nr 4, kapitalny remont szpitala nr 1, znaczne rozszerzenie świadczeń specjalistycznych, uruchomienie 20 ambulatoriów w przemyśle, rosnąca liczba lekarzy itd. W dziedzinie kultury także są duże osiągnięcia. Legnickim dzieciom jest przecież orkiestra symfoniczna i „Wiadomości Legnickie”, którym - jeśli wolno nam przypomnieć - wydanie poświęciliśmy na starcie. Odbudowano i rozbudowano Miejski Dom Kultury, zmodernizowano Legnickie Towarzystwo Rozwoju Kultury, które dobrze się zapowiada.

„WIADOMOSCI LEGNICKIE”: Jakie osiągnięcia miasta uważa pan za najważniejsze. Chcielibyśmy również dowiedzieć się co pana osobiście cieszy tu najbardziej?

(Dokończenie na str. 2)

IGNACY PRESSLER: Rocznicę usposabiają do obrachunków.

Pozycja budząca duże zadowolenie w tym bilansie jest fakt olbrzymiego wzrostu autorytetu Rady Narodowej, dużego udziału radnych w gospodarowaniu miastem. Ich szerokie uczestnictwo w podejmowaniu uchwał i działalności organizatorskiej w realizacji zamierzeń. Obecne sesje Rady Narodowej są wydarzeniami o wielkim znaczeniu dla gospodarki miasta. Bardzo pozytywnie, moim zdaniem, trzeba ocenić rozmiar czynów społecznych, które tworzą olbrzymi dorobek gospodarce Legnicy. Moim osobistym, jeśli tak rzecz można, hobby jest budowanie się w czynnie społecznym ośrodku wypoczynkowym w Jezioranach — dzieło ofiarności legniczan. Ogromnie będę się cieszył z zakończenia budowy stadionu sportowego i urządzeń sportowych w parku miejskim. Okazuje się, że tych źródeł zadowolenia jest niemało. Bardzo pomyślnym wynikiem naszych starań jest aktywizacja zawodowa kobiet. W latach

trudnienia kobiet nie posiadających żadnych kwalifikacji.

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE”: Jakże zadania uważa pan za najpilniejsze w najbliższej przyszłości Legnicy?

IGNACY PRESSLER: Trzeba koniecznie poprawić, możliwe najwyżej, poziom eksploatacji budynków mieszkalnych. Nie wystarczy realizować plany remontów budynków zniszczonych, ale trzeba osiągnąć dobrą jakość robót. Zamierzamy więc utworzyć samodzielne ekipy remontowe i samorządy lokatorskie, które będą nadzorowały nad przebiegiem robót. W dalszych naszych planach jest tworzenie etatów dozorców domowych. Mamy nadzieję, że zadania te stana się rzeczywistością w ciągu najbliższych lat.

„WIADOMOŚCI LEGNICKIE”: Wróćmy jeszcze do wspomnień, ale tym razem do pana osobistych, których niewątpliwie ma pan bardzo wiele.

IGNACY PRESSLER: Jakżeby inaczej! Zresztą wspomnienia z przeżyć o doniosłym znaczeniu przeplatają się często z wydarzeniami zabawnymi i sytuacjami humorystycznymi. Kiedys np. niedługo po wojnie, w czasie ważnych obrad Miejskiej

PLENARNA SESJA OGÓLNOPOLESKIEGO KOMITETU FRONTU JEDNOŚCI NARODU, KTÓRA ODBYŁA SIĘ W WARSZAWIE 31 STYCZNIA BR. — ZAINAUGUROWAŁA OBCHODY XX-LECIA POLSKIEGO LUDOWEJ W CAŁYM KRAJU.

Uroczystości jubileuszowe w powiecie legnickim zapoczątkowane zostaną obchodami XIX rocznicy wyzwolenia naszego miasta. (Program obchodów opublikujemy w jednym z poprzednich numerów „WL”).

Z okazji legnickiej rocznicy władze miejskie postanowiły wyróżnić nagrodami wybitnych miejscowych działaczy w dziedzinie nauki, kultury, sztuki.

W rozmowie z przewodniczącym Komitetu Obchodu XX-lecia PRL sekretarzem KP PZPR tow. Stanisławem Kijkłem dowiedzieliśmy się, że z inicjatywy Komitetu zorganizowane będą w Hucie Miedzi, Fabryce Przewodów Nawiązów i „Milania” wystawy obrazujące 20-letni dorobek naszego przemysłu. W przedsiębiorstwach tych powołane zostały grupy organi-

zacyjne, które zajmą się urządzaniem wystaw, opracowaniem broszurek informacyjnych itp. W okresie trwania wystaw zakłady te będą udostępnione dla zwiedzających.

Mówiąc o najważniejszej formie uczczenia doniesłego jubileuszu — o społecznej ofiarności — tow. St. Kijek podkreślił,

awans Legnicy, poprawę warunków życia mieszkańców.

Sekretarza Prezydium MRN Ignacego Presslera legniczanie znają od wielu lat i słusznie oceniają go jako człowieka niezastąpionego. Bo też zna problemy legnickie jak nikt inny i jako znakomity organizator od czasu w pełni plusy i minusy każdego działania. Jest wierny Ziemi Legnickiej i tak wierny swej pracy dla miasta, że nie kuszą go znacznie bardziej frapujące i bardziej intratne stanowiska. Obserwując Ignacego Presslera nieraz zadajemy sobie pytanie skąd czerpie przez tyle lat siły do spraw wielkich i małych, do organizowania narad i sesji, do kierowania aparatem administracyjnym, do przyjmowania interesantów, życzliwego wysłuchiwanie skarg i pretensji, do rozstrzygnięcia sprawy społecznej. Wydaje się, że uczucie zmęczenia, czy zniechęcenia jest mu obce. A jeśli tak, to chyba energię Ignacego Presslera podsyca wizaż coraz wspanialszej i coraz piękniejszej Legnicy.

W rozmowie z nami Ignacy Pressler zapomniał powiedzieć, że ma jeszcze jedno hobby, którym jest jego popularyzatorska działalność w dziedzinie historii naszego miasta. Wiele jego historycznych publikacji zamieszczałyśmy na łamach „Wiadomości Legnickich”. Jest on również współautorem Przewodnika po Legnicy „Szkiców legnickich”, albumów historycznych itp.

Rozmawiała:
KRYSTYNA FRANUSZ

ODPOWIEDZI Redakcji

Ob. Walerian Marczonko — Legnica

W wyniku interwencji w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych otrzymaliśmy z tamtejszej dyrekcji informację, z której wynika, że poruszone przez Pana sprawę ma charakter nieporozumienia rodzinnego, za które MZBM nie może ponieść odpowiedzialności. Osobiście radzimy konflikt załagodzić dołubownie, ponieważ koszt sądowy w wypadku skierowania sprawy do Sądu przewyższa koszt naprawienia wyrządzonych w mieszkaniu szkód.

Ob. Regina Pajewska — Legnica. W związku z naszą interwencją w Pań sprawie otrzymaliśmy wyjaśnienie z ZPD „Milana”. Prosimy więc odwiedzić naszą Redakcję w celu zapoznania się z treścią tego pisma.

Ob. Stefan Kasperowski — Legnica. Rozstrzygnięcie poruszonego konfliktu należy do kompetencji Kolegium Karno-Administracyjnego, względnie Sądu Powiatowego.

Są ciągle niebezpieczni

KOMENDA MO w Legnicy opracowała szczegółowe sprawozdanie analizujące wyniki mocno zaostrożonych metod zwalczania wybrzyków chuligańskich. Sprawozdaniem objęto listopad i grudzień ub. r. Materiał jest ciekawy i zawiera wiele interesujących cyfr. Otóż, w ciągu tych dwóch miesięcy, MO zanotowała znaczny spadek przestępstw, których liczba zmniejszyła się o 44 w porównaniu z miesiącami wrześniem i październikiem ub. r. Ilość spraw skierowanych do rozpatrzenia przez Kolegium Karno-Administracyjne też obrazują cyfry, a mianowicie: w listopadzie i grudniu 1962 r. sporządzono 74 wnioski do Kolegium, we wrześniu i październiku ub. r. — 52 wnioski, a w listopadzie i grudniu ub. r. 164 wnioski. Jak z tego widać awanturnicy muszą być coraz bardziej ostrożni.

W listopadzie i grudniu ub. r. doprowadzono do komisariatów w Legnicy 50 osób, spośród których 33 zostały aresztowane. Okazuje się, że MO bierze również na siebie trudną rolę wychowawczą, ponieważ ze sprawozdania wynika, że funkcjonariusze Milicji odbyli 131 rozmów z nieletnimi. Były to, jeśli tak rzecz można, pogawędki „profilaktyczne”, perswazje i ostrzeżenia przed dalszymi wybrzykami.

Z biur MO wysłano do różnych szkół 65 listów zawiadamiających o wykroczeniach uczniów oraz 56 podobnych listów skierowanych do zakładów pracy zatrudniających lu-

dzi, których MO przyłapała na gorącym chuligańskim uczynku.

Na nasze zapytanie jak szkoły i zakłady pracy reagują na tego rodzaju listy, przedstawiciel MO nie miał nam wiele do powiedzenia, bowiem do Komendy MO wpłynął tylko jeden list z Technikum Spożywczego, które doniosło, że za wykroczenia chuligańskie uczeń został ukarany zgodnie z regulaminem szkolnym.

W innym znów wypadku szkoła zawiadomiła Milicję, że pewien uczeń jest „trudny” i wobec tego poleca się go opiece MO. Dowiedzieliśmy się ponadto, że udział nauczycieli we wzmożonej akcji zwalczania chuligaństwa wśród młodzieży uczącej się — jest bardzo niski. Poinformowano nas także, że funkcjonariusze MO, którzy weszli do internatu Technikum Samochodowego po godzinie 22 — nie zastali tam żadnego wychowawcy, a funkcję tę pełnił dyżurny wychowanek internatu.

Zdaniem Milicji — ciągle jeszcze nie przestrzega się u nas ustawy o zwalczaniu alkoholizmu. Uwagę tę zaadresować trzeba do Zakładów Gastronomicznych i sklepów prowadzących sprzedaż napojów alkoholowych. A że pijacy są ciągle niebezpieczni, wymownie świadczy fakt, iż 80 proc. osób zatrzymanych przez MO za różne wykroczenia, to osoby w stanie nietrzeźwym.

EFKA

Z prac Komitetu Obchodu XX-lecia

samorządom robotniczym zakładów pracy, że powinny wyjść z inicjatywą wzbogacenia podjętych zobowiązań rozmaitymi formami działalności na rzecz przedsiębiorstw i zakładów. Idzie bowiem o to, aby społeczne upominki jubileuszowe stanowiły trwałą wartość nie tylko na terenie miasta.

Z dalszych informacji tow. Stanisława Kijka wynika, że działalność komisji wydawniczej utworzonej w Komitecie Obchodu XX-lecia PRL była dotąd bardzo niska, co skłoniło Komitet do pewnych posunięć reorganizacyjnych. M. in. powiększo skład komisji wydawniczej, do której dokooptowano Janinę Tarkowską, dyrektorkę Fabryki Wyrobów Papierowych, inż. Mirosławę Janikowską — dyrektorkę technicznego Zakładu Poligraficznych oraz dwóch dziennikarzy: red. red. Romualda Nadera i Zdzisława Gronkowskiego.

EFKA

„Doirzewającym” pod rozwoje

O buławie, tornistrze i odrzutowcu...

Wśród wielu społecznie użytecznych zawodów, jednym z najszlachetniejszych jest zawód oficera. Udostępnia on każdemu zdolnemu, młodemu człowiekowi, szerokie możliwości rozwoju własnego talentu, wyładowanie młodzieńczej energii, wyżycie się na ziemi, w powietrzu i na morzu.

Dlatego radzimy młodym, zdrowym mężczyznom, kończącym w tym roku szkołę średnią, aby przy zastanawianiu się nad wyborem zawodu pomyśleli o szkołach oficerskich. Nie wszyscy zostaną przyjęci na uczelnie cywilne — wielu jak najszybciej będzie chciało zdobyć samodzielność. Dla nich uczelnie wojskowe stoją otworem.

Komenda Legnickiej WKR rozpoczęła już szeroką akcję werbowania przyszłych kandydatów na oficerów we wszystkich podległych jej powiatach. Mówi nam o tym komendant WKR Legnica mjr A. Zielenkiewicz:

— W powiatach: Legnica, Jawor i Lubin powstały już tak zwane Komisje Koordynacyjne, które co pewien czas zbierają się i analizują dotychczasowy przebieg akcji werbunkowej. W Legnicy w skład komisji tej weszli: jako przewodniczący sekretarz KP PZPR Stanisław Kijek oraz przewodniczący ZP ZMW, sekretarz KP ZMS-u, przedstawiciel LOK-u i komendant WKR-u.

W tej chwili w szkołach średnich odbywają się spotkania z uczniami ostatnich klas. Podchorążowie z poszczególnych szkół oficerskich dzielą się z kandydatami na przyszłych dowódców i wychowawców wojskowych swymi doświadczeniami, mówią o życiu w szkole, ciekawych zajęciach specjalistycznych, obozach, ćwiczeniach itp.

W marcu zorganizujemy wyprawę nad Nysę na miejsce historycznej walki ostatniej wojny. Historycy wojskowi na gorąco będą odwiedali przyszłym oficerom o tamtych ciekawych chwilach, o walkach naszych i radzieckich żołnierzy. Na zakończenie przewidziany jest wspólny obiad wprost z żołnierskiego kotła.

W klubach, kinach i szkołach wyświetlone zostaną filmy krótko-

metrażowe z życia szkół oficerskich poszczególnych broni.

Każdy kandydat na przyszłego oficera otrzyma szczegółowe informacje każdego dnia od godziny 8 do 15 w WKR Legnica (ul. Mickiewicza).

Notował:

B. F.

Mikrofelieton

Nie tylko dla fakirow

Niektóre artykuły uważane są przez nasz handel za luksusowe, a tym samym wyłączone z szerokiej sprzedaży. Do tej kategorii zaliczono między innymi gwóźdź, choć wiadomo, że są one artykułem pierwszej potrzeby nie tylko dla fakirow. Chcąc przekonać handlowców, że tak jest przypominamy, że w każdym domu co jakiś czas przybija na ścianie jakiś obrazek lub uchwytowaną pracownicę makatka, która nie trzyma się „na słowo honoru”, lecz musi być przymocowana za pomocą gwóźdźka. Są jeszcze fotografie, firanki, zasłonki, jest szereg drobnych reperacji wymagających użycia tego małego ducha cudu techniki.

Coraz więcej nowych mieszkań oddaje się w naszym mieście do użytku i w miarę tego coraz więcej ludzi biega z wypiekami na twarzy, w poszukiwaniu gwóźdźki. Zdrowy rozsądek każe im kierować swe kroki do sklepów z artykułami gospodarstwa domowego lub „1001 drobiazgow”. I wtedy właśnie okazuje się, że jedynym źródłem zakupu jest sklep na Wrocławskiej, podczas kiedy sklepów, mogących prowadzić ten asortyment towarów jest znacznie więcej. A co najważniejsze — znacznie bliżej.

A więc w imieniu „majsterkowiczów” prosimy o gwóźdź na stoiskach i w sklepach z artykułami gospodarstwa domowego w sieci handlu miejskiego i PSS „Spolem”.

Był czas, kiedy na podobny apel ukazywały się one nawet w Domu Towarowym. Potem znikły i nawet fakirowich nie wyczarował. Więc może bez fakirow, a jedynie przy pomocy małego urządzenia wewnętrznej ku wygodzie gospodyń domowych i wszystkich praktycznych mieszkańców naszego grodu.

As.

Komunikat

Przedsiębiorstwo Podróż i Turystyk „Orbis” organizuje w dniu 24 lutego br. wycieczkę autokarami na operę Piotra Czajkowskiego „Jezioro łabędzie”.

Zgłoszenia i informacje przyjmuje „Orbis” w Legnicy, ul. Wrocławskiej 13, tel. 29-23 do dnia 5 lutego br.

Nagrodę 1000 zł

wypłaci Zarząd Zieloni Miejskiej w Legnicy za wskazanie sprawcy, który w nocy z 1 na 2 lutego br. wylał 25 drzewek w Parku Miejskim w alei głównej na odcinku między Teatrem Letnim a Riwierą.

Informatorowi zapewnią się dyskretnie.



Reporter relacjonuje

KURS PRZYGOTOWAWCZY NA WYŻSZE STUDIA

Po raz drugi informujemy kandydatów na wyższe uczelnie, że Uniwersytet Robotniczy ZMS organizuje kursy przygotowawcze do egzaminów na wyższe studia. Zaliczenia będą prowadzone według programów opracowanych przez Min. Oświaty i Min. Szkolnictwa Wyższego. Prowadzenie kursów powierzono wysoko kwalifikowanym wykładowcom. Zaliczenia odbywać się będą w dobrze wyposażonych pracowniach.

Początek zajęć w połowie lutego br. Wykłady przewidziane 2-3 razy w tygodniu. Koszt nauki — 600 zł. Dla chętnych prowadzona będzie nauka języka rosyjskiego — bez dodatkowych opłat. Zapisy przyjmie sekretariat UR ZMS w Legnicy, ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 47-37.

Kandydatów na wyższe studia zachęcamy do wstąpienia na kurs. Dobre przygotowanie do egzaminów zadyktuje o przyjęciu na wyższe uczelnie.

ZMIANY W LEGNICKIM KOMITECIE SD

Plenum Miejskiego i Powiatowego Komitetu SD w Legnicy dokonało wyboru nowego zastępcy przewodniczącego Komitetu SD, którym został mjr inż. Ryszard Kallowski. Dotychczas funkcję tę pełnił mjr Mieczysław Panek, który na staro wychodził z Legnicy.

„PSTRĄG” W LEGNICY

Legnickie Domy Kultury rozpoczynają prezentowanie najciekawszych amatorskich zespołów teatralnych z różnych stron kraju. W lutym wystąpi w Legnicy Studencki Teatr Satyryczny „Pstrąg”. Jest to jeden z najciekawszych zespołów studenckich, wielokrotnie zdobywca nagród na festiwalach. Występy „Pstrąga” były gorąco przyjmowane zarówno w kraju jak i za granicą.

Nowy program, który „Pstrąg” zaprezentuje w Legnicy nosi tytuł „Po prostu dla zabawy”.

Zespół wystąpi 8 lutego br. z okazji otwarcia Klubu Młodzieżowego przy ul. Lenina oraz da przedstawienie otwarte w Legnicy w Domu Kultury w dniu 9 lutego o godzinie 11.

„ICH CZWORO”

To tytuł sztuki Gabrieli Zapolskiej, która to sztukę wystawi Teatr Jeleniogórski w dniach 8 i 9 lutego br. w sali G. Dua.

DYSKUSYJNY KLUB FILMOWY

Zaprasza za naszym pośrednictwem do obejrzenia filmów „Piemalona” (filmu produkcji angielskiej zrealizowanego na podstawie sztuki B. Shawa. Jest to jedna z najlepszych i najciekawszych adaptacji filmowych. Dzieło największego angielskiego reżysera lat międzywojennych — Anthony Asquitha. „Piemalona” wyświetlony będzie 7 lutego o godzinie 20 w kinie „Kolejarz”.

Poza tym Dyskusyjny Klub Filmowy proponuje obejrzenie w kinie „Kolejarz” w dniu 13 lutego o godzinie 20 filmu prod. angielskiej pt. „Wielkie nadzieje” zrealizowanego na podstawie powieści Dickensa. Reżyser — David Lane fest realizator wielu znanych filmów m. in. „Mostu na rzecę Kwał”.

**2 WIADOMOŚCI
LEGNICKIE**
Nr 6 (358)



Fot. T. Drankowski

PRZED wszystkim małe sprostowanie historyczne. Pamiętny rok 1945 był w ówczesnej „Lignicy” niekompletny. Pierwszy rok wolności miał wszystkich osiem miesięcy. Co prawda 11 lutego przerwały ogień ostatnie gniazda obrony hitlerowców, ale nas wtedy tutaj nie było. Następnego dnia i tygodnie to materiał dla kronikarza wojkowego. Jak wiadomo, dopiero 25 kwietnia przybyła do Lignicy grupa przyszłych gospodarzy miasta, a oficjalne przekazanie władzy ekipie polskiej nastąpiło tuż przed 1 majem. Na wiosnę była nas garstka.

nie znali. Dopiero po interwencji prezydenta miasta, nas wpuszczano...“.

Lecz wkrótce tenże sam delegat PPR-u jest pełen podziwu dla zaradności rodaków. Można było w Lignicy kupić nie tylko bochenek chleba, ale i kawior czy wręcz wytworne futro na zimę. Pełnomocnik Rządu wprost nie mógł nadażyć z wydawaniem zezwoleń na otwarcie sklepów.

Nie, nie były to żadne wielkie SAM-y, ani domy towarowe. Polaków roku 1945 ogarnął szal handlowania. Co krok to sklepik z kapelusikami,

Te wieczory zakropione prawdziwym bimbrem! Te rewiewe numery z żonglerami, akrobatami, głównie rozebranymi dziewczynkami, które stanowczo wyprzedziły epokę strip-tease.

Kolejny Pełnomocnik Rządu na obwód Lignica (było ich kilku) pułkownik mgr Karol Myrek wyraźnie nie kochał tego kabaretowego szafu. Próbował walczyć z nim nakładając na lokale rozrywkowe sułtany podatki. Podatek od kabaretów, warte było, wynosił 4 tys. złotych miesięcznie, podczas gdy właściciele „cukierni jednopokojowych” płacili tylko 500 zł.

zaczęliśmy od ruchawki personalnej. Jak pisze wspomniany już delegat PPR-u Franciszek Kobylański: „Władze robiły sobie różne brzydkie kawały. Prezydentowi wykradziono pieczęć, akta a nawet wyrżnięto skórę z zabytkowego fotela. Wiceprezydenci byli w opozycji do prezydenta...”.

Mimo opozycji jakoś się jednak wchodziło z każdym dniem utrzymywała. Dotkliwie odczuwano w tych pierwszych miesiącach brak papieru i pieczęci. Na przykład śluby spisywano na żółtym pergaminie ze swastyką na odwrocie. Pieczętował sam Pełnomocnik Rządu RP, bo jeszcze nie był obsadzony etat kierownika USC i instytucja ta nie posiadała własnej pieczęci. Ta sama pieczęć opatrywano akta urodzin i zgonów.

TEGOŻ samego żółtego papieru używali często Pełnomocnicy do sprawozdań, które sa teraz do wglądu w Archiwum Miejskim. Wtedy nich majątek Lignicy wyglądał następująco:

Przemysł — 2 fabryki wyrobów dzianych, 1 fabryka bielizny i po jednej — kabelszys i trykotaży. Natomiast mieliśmy 4 wytwórnie wina, 3 pod zarządem państwowym i jedną pod zarządem Armii Radzieckiej.

Rolnictwo — zaczynała się parcelacja wielkich majątków obszarowych. Zjawiali się pierwsi osadnicy. Pełnomocnik wysyłał pismo za pismem do zwierzchnich władz z alarmem, że „osadnicy przybywają przeważnie bez inwentarza, rowiat potrzebują jak największej ilości krow i koni”.

Urządzenia komunalne w dzorganizacji. Za to ówczesna stolica Dolnego Śląska była niesłychanie dumna z tramwajów, czyli jak nazywano je pompatycznie — Miejskich Kolei Elektrycznych. Najpopularniejszy hotel — Związków Inwalidów Wojennych z 24 umeblowanymi pokojami.

Z działających na terenie miasta organizacji sprawozdanie

LOŻA OBSERWATORA

OPOWIADANO mi przed paru dniami historyjkę bardzo charakterystyczną. Jeden z legnickich lokali jeszcze przed paru laty był bardzo popularny i cieszył się masową frekwencją. Był wtedy odrapany, brudnawy, posiadał stare meble i wchodziło się doń — jeśli kto chciał — po prostu w płaszczu lub kufajce. Potem lokal poszedł do remontu, uzyskał nowy wystrój i... obojętną szatnię. I od tego czasu jego klientela zmniejszyła się

albo zgodzić się na to co mu dają — albo iść do domu. Tymczasem po to chyba placówkę te dysponują kilkoma z reguły salami i salkami, aby dawać równoległe jak najwięcej pożytecznych atrakcji. Dlaczego więc łączą się telewizor, kiedy ma być odczyt? Cemu wyrzuca się zapalonych kibiców rozgrzewek w Innsbrucku, z chwilą gdy rozpoczyna się sprzedaż biletów na dancing? Czy nie lepiej ogłosić, że jedno w jednej sali a drugie w drugiej — i wybierajcie czeleku na co masz ochotę! Ba!

Nadaliliśmy naszym placówkom dumne nazwy domów kultury. Czasem ktoś nauczył z jeleniogórskiej napomknął o klubach, ale praktycznie to coś to za domy, kiedy czynny jest w nich jeden tylko pokój lub sala?

Ktoś złośliwy zapyta może —

System zakazów czy swobód?

O dwie trzecie. Odeszli stali poprzedni bywalcy, którym obojętna szatnia i starannie przestrzegana czystość wyraźnie obryzdyli tę restaurację a na ich miejsce — okazało się — nie ma w Legnicy odpowiedniej ilości nowych bywalców, którzy by sobie z kolekcji cenili wprowadzone tam innowacje.

Fakt jest faktem. Gorzej z moralnym istnieniem tu chyba dwie co najmniej ewentualności. Albo w Legnicy, wśród przywykłej do rozbiierania się w szatni grupy ludności nie ma dość dużego zapotrzebowania na taką restaurację; albo teje grupy — aby ją przyjąć — nie wystarczająco czystość, szatnia i przyzwolila kuchnia?

Coś podobnego, mam wrażenie, poczynają zarysowywać się wśród bywalców placówek kulturalnych — uliczając w to i LDK i zakładowe oraz międzyzakładowe domy kultury. W placówkach tych sporo zmieniło się w ostatnich latach i miesiącach. Zyskały nowe, lepsze wyposażenie, niektóre zostały gruntownie odnowione i zreorganizowane. Oferują już dziś bogaty i przeważnie naprawdę wartościowy program. Tylko... klientów coś dziwnie mało. O wiele mniej niż można by się po 70-tygodniowym mieście spodziewać.

Dlaczego? Otóż to. Nieprawdą jest, moim zdaniem, że z tej przyczyny, iż teraz tam jest dość elegancko i trzeba się w szatni rozbiierać, co jakoby odstraszają na niektórych legnickich od gastronomii i kultury. Wydaje się, że raczej program tych placówek jest za mało sztywno podawany. Zbyt mało pomysłów w tym zakresie. A poza tym — te nasze typowe skrajności.

Jak do niedawna w domach kultury panowały same zgadzające się dąsiny tak teraz, od jakiegoś czasu, ciągnie panują prelekcje.

Dla ścisłości — nie mam nic przeciw prelekcjom. Przeciwnie. Lecz chodzi mi o to, że w dalszym ciągu bywał takiego domu kultury nie ma żadnej możliwości wyboru. Musi

skąd brać tylu stałych bywalców domów kultury, aby uruchomić dla nich po 2 czy 3 sale a nie po jednej?

Właśnie. I tutaj, niestety, trzeba wziąć na odważę i przypomnieć trochę o wzorach jeleniogórskich i o tym, że tam jakoś tego kłopotu nie ma. A nie ma z tej prostej racji, że tam pojęcie klubu nie jest tylko słownym wabikiem. Tamtejsze kluby rzeczywiście dają i różnorodny program — a więc możliwość wybierania sobie na bieżąco tego, co kto lubi — jak również dają przywileje, które na całym świecie kojarzą się z faktem wykonywania i posiadania karty klubowej.

Mianowicie można tam nie tylko wypić kawę, którą nasi moralniści jakoś i u nas tolerują. Można także zjeść np. kolację (spróbujcie u nas) lub (o, zgrozo!) wypić kieliszek wina. Ten właśnie kieliszek, dla którego nie chce się specjalnie szukać miejsca w kawiarni (jedynie w mieście) ani placów 10-złotowego „konsumpcyjnego” w lokalu „Piast” czy „Polonia”. Ten jeden, na którym w „Wuzetce” czy „Piastie” nigdy się nie kończy. Już z góry wiem, jakie gromy się na mnie za to „winną” heretęzę posypią. Przewidyuję dokładanie, kto i jakie zarządzenia mi pokaże, w myśl których to zarządzeń nie wolno sprzedawać alkoholu w obrębie 150 m od każdej placówki kulturalnej. A poza tym — będą wołali — czy godzi się propagować kulturę w towarzystwie kieliszka wina?

Nie wiem. W Jeleniej Górze się godzi. I to ucale nieźle. Dla kultury i dla wina. I jakoś to zarządzenie o 150 metrach nikogo tam nie przeraża. Może z tej racji, że Jelenia Góra jest o te 150 m bliżej tzw. życia i zrozumienia na czym polega zasada kulturalnej rozrywki?

A polega — najkrócej mówiąc — nie na realizowaniu systemu zakazów, jakie obowiązują bywalców domów kultury u nas. Lecz na stwarzaniu uczestnikom klubów systemu przywilejów i swobód.

KAR

JAKUB OPOCZYŃSKI

Kiedy mieliśmy jeden rok

Kiedy dzisiaj przeglądam dokumenty skrzętnie zebrane przez Archiwum Miejskie, a zwłaszcza posegregowane sprawozdania Pełnomocnika Rządu ogarnia mnie zdumienie jak szybko to miasto stało na nogach. „Cywil-banda” wprost natchalnie zdobywała wojskowe konsumy, wojskowe foteliki, fabryki, ustanawiając swoje prawa — prawa pokoju. Zachował się autentyczny opis delegata PPR-u Franciszka Kobylańskiego, który wozem ciężarowym napędzanym na „holtz-gas” okrężną drogą dotarł do Lignicy pod koniec maja.

Pisze on: „Miasto wygląda jak wielki obóz wojskowy, rzadko widać cywila. O wyżywienie trudno. Nie mieliśmy gdzie zdobyć kawałka chleba. Zabraliśmy ze sobą 95-procentowy spirytus, który z towarzyszącymi wypiliśmy, co nam dośtało otuchy. Mieliśmy zanocować w milicji przy ul. Złotogórskiej. Przyjęto nas zimno, albowiem nas

galanteria i jak wtedy mówiono — trykotaży bieleńnianych. Poza tym liczne cukierki, kawiarerki, bilardy. Dzisiejsza Legnica pod względem lokali rozrywkowych absolutnie nie może konkurować ze swoją imienniczką — Lignicą. Były to swoiste lokale, urządzone na wzór przedwojenny.

Jak podaje kierownik referatu szumnie nazywanego Kultury i Sztuki — z kultury nie było ani jednej biblioteki tylko dwie prywatne wypożyczalnie, gdzie bez trudu można wypożyczyć „Tędotwa” i inne arcydzieła roman-sowe. Ze sztuki — 8 bud z karuzelami i „amerykańską Jazdą na wrotkach”. 4 lokale z programem muzyczno-rewiowym oraz największa atrakcja Lignicy, która tymczasowo stała się stolicą województwa — kabaret „Moulin Rouge”.

Starsi panowie do dzisiaj wspominają z łezką rozczulenia kabaret przy ulicy Grodzkiej.

Podalkom podlegały także — przedstawienia kinematograficzne, koncerty, nawet deklamacje i odczyty. Natomiast wolne od opłat były „zawody sportowe z wyjątkiem zawodów konnych i zabawy organizowane dla rozwoju młodzieży lub ćwiczeń cielesnych” (?). Te zarządzenia pułkownika mgr. Myrka jednak nie pomogły. Nawet zarządzenie, że w prywatnych mieszkaniach wolno jedynie używać maksimum dwóch żarówek o mocy 25 wolt, a w lokalach publicznych 50 wolt — nie odstraszało. Bawiono się po ciemku.

Ówczesne władze miejskie były wyraźnie w cieniu wojewody. Poza tym Lignica nie miała szczęścia. Prezydenci zmieniali się częściej niż rzędy francuskie przed de Gaullem. W pierwszym roku mieliśmy aż sześciu prezydentów. Od razu

wymienia na honorowym miejscu Ligę Morską i Kolonialną, dalej — PCK, ZHP, Ligę Kobiet, Związek Walki Zbrojnej, Ugrupowania polityczne — PPR, PPS, SD, SL, PSL i Żydowską Organizację Robotniczą „Poale Syjon”.

Oświatę reprezentowały — dwie szkoły powszechne, jedno gimnazjum, trzy „dzieckie ogrody” czyli przedszkola i wspomniane już prywatne wypożyczalnie książek.

Porządku w mieście pilnowała Komenda MO składająca się z 116 osób, w tym tylko dwóch oficerów i 20 podoficerów oraz jeden pracownik cywilny. Milicjanci dzielnie likwidowali bandy reakcyjne i meliny, gdzie masowo pedzono bimber.

Ale nie tylko, Komenda upominała się o ubranie i buty, jako że przedstawiciele władzy nosili często podarte mundury. W jednym z pism Komenda prosi o ciepłe kałesony, bo „na wypadek mrozu zdalnych będzie do służby

zaledwie kilku milicjantów” posiadających prywatne, ciepłe odzienie”. Ze środków transportowych Komenda posiadała jeden zarekwirowany samochód osobowy. W jednym miesiącu (październik) było: dwa zabójstwa, 17 wypadków drogowych, 3 aresztowań za posiadanie nielegalnej broni, 5 wypadków oporu przeciw władzy, 3

pożary i 8 przejętów przeciw moralności publicznej.

ZAPATRZENIE, albo jak wtedy mówiono — aprowizacja — szwankowała. Mimo otwarcia coraz nowych sklepów, sklepików, mimo aktywnej działalności Związku Kupiectwa — w mieście brakło podstawowych artykułów. Dopiero w listopadzie Pełnomocnik Rządu donosi z triumfem, że wydano mieszkańcom Lignicy po 1 kg smalcu, 2 pudełka zapalek i po kawałku mydła na łebka. W takiej sytuacji rozkwitała bujnie spekulacja. Oficjalnie cena 1 kg chleba żytniego wynosiła w 1945 roku — 15 złotych, pszennego 34 złote, ale płacono pokatnie po sto i więcej złotych za kilogram. Ceny mięsa i masła były zgola niebotyczne.

Pod koniec pierwszego roku sprawozdania Pełnomocników stają się konkretniejsze, bliższe naszym czasom. Miasto przesłaje być stolicą województwa. Coraz rzadziej widzi się na ulicach mężczyzn w wysokich butach i ze „spłuwą” w tylnej kieszeni brzyczesów. Zamykają się kabarety, warietė. Na dworzec załadują transporty repatriantów.

Ale to już nie historia Lignicy. Lignica pierwszego roku wolności ustępuje miejsca — Legnicy.

Może mniej barwnej — za to bardziej pracowitej.

Jakub Opoczyński

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 6 (355)

3

W MIASTECZKU S. na placu Wolności, pod nr 51, w małym pokoiku na poddaszu mieszka Helena P. Ta 52-letnia sparaliżowana, nie-mogąca chodzić ani mówić kobieta, już od 4 lat nie opuszcza łóżka. Pokoik, w którym mieszka, nie jest opalany. Zimą temperatura spada poniżej zera. W czasie ubiegłorocznej ostryj zimy panował tu kilkunastostopniowy mróz.

Pożywienie chorej składa się z nędznych resztek rzuconych z łaski przez współmałżonka lub litościwych sąsiadów.

W tym samym budynku na parterze mieszka Józef P. — mąż chorej. Zajmuje on 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią. Żyje z przyjaciółką, Anielą M.

Nieszczęśliwej kobiecie trzeba było natychmiast udzielić pomocy. Wydział Opieki Społecznej Prezydium PRN w Złotorii chciał umieścić Helenę P. w Państwowym Domu Opieki. Ponieważ chora kategorycznie odmówiła, udzielono jej jednorazowej zapomogi w wysokości 500 zł. Są jeszcze możliwości przydzielenia bezpłatnych obiadów, ale „ambitny” mąż nie przyjął tej pomocy. Widocznie sądzi, że to ubliża jego godności osobistej, a chora nie może sama o tym zdecydować.

Helena P. ma dwóch dorosłych

synów: Antoniego i Kazimierza. Mieszkają w Jeleniej Górze. Powodzi im się nie najgorzej. Jeden z nich zarabia 1.500 zł. a drugi ponad 3.200 zł miesięcznie. Ani wy.

menty w wysokości... 100 zł miesięcznie.

Zmusił go do tego wyrok sądu.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

Niepotrzebni?

synowie, ani mąż nie pomagają chorej. Oni są wygodni. Czeka na pomoc państwa, na grosz społeczny.

JOZEF W. ma lat około 50. Mieszka we wsi R. w zrujnowanym budynku, w okropnych warunkach sanitarnych. Jest od kilku już lat stałym podopiecznym Wydz. Op. Społ. Otrzymał stałą zapomogę miesięczną w wysokości 400-500 zł. Ma dwoje dzieci — syna i córkę, zamieszkałych w Złotorii. Syn dobrze zarabia i wygodnie mieszka (nowoczesne meble, radio, telewizor). Płaci ojcu ali-

JOZEFA S. żyje tylko dzięki życzliwości litościwych ludzi i stałym zapomogom udzielanym jej przez Wydział Opieki. Józefa S. nie jest samotna. W odległym o 60 km miasteczku Z. mieszka jej syn, starszy sierżant. Pracuje zawodowo w miejscowej jednostce wojskowej. Zarobek syna i synowej sięga blisko 3.000 zł miesięcznie. Mają na utrzymaniu tylko jedno dziecko i powinni zapiekać się staruszką. Dotychczas syn nie przejawia żadnej troski o chorą i żyjącą w nędzy matkę.

W roku ubiegłym 30 osób korzystało ze stałej zapomogi Wy-

działu Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium PRN w Złotorii. Otrzymują oni miesięcznie 400-500 zł stałej zapomogi. Paczki żywnościowe, odzież, bezpłatne obiady itp. przydzielają pod-

że do sarkawki opieki społecznej sięgają ludzie, którzy nie powinni z niej korzystać. Zapomogi z funduszu opieki społecznej przewidziane są w pierwszym rzędzie dla ludzi starych, chorych i kalek samotnych niezdolnych do jakiegokolwiek pracy, nie mających dosłownie żadnych możliwości utrzymania się przy życiu.

TYMCZASEM z opieki społecznej korzystają ci, którzy mają dobre sytuowane rodziny, mogące sobie pozwolić na dostatek życia.

Możliwości finansowe PPRN są ściśle limitowane i ograniczone. Rozsądna, celowa i oszczędna gospodarka groszem społecznym jest dziś nakazem chwili. Nie chcemy ustanowić hierarchii potrzeb w tym zakresie ale pragniemy przypomnieć, że są ludzie poważnie chorzy na gruźlicę wymagający bezpłatnej opieki lekarskiej i pomocy społecznej w nie mniejszym stopniu niż ludzie starzy niezdolni do pracy. Nie widzimy więc potrzeby pozbawienia pomocy chorego gruźlika na rzecz niedość staruszek, która może i powinna korzystać z opieki własnych, dobrane sytuacji dzieci.

O tym muszą pamiętać ci, którzy udzielają tej pomocy i ci którzy uchylają się od tych obowiązków.

ZDZISŁAW GRONTKOWSKI

Mikrowywiady z nad Bobru

Karnawałowe wspomnienia

Na pytanie o wrażeniach z karnawału odpowiedzieli nam:

URZĘDNICZKA, LAT 21

— Karnawał przeszedł mi zdaniami w Bolestawie, co było monotonią. Nie było żadnej zabawy z większymi atrakcjami. A przecież można było zorganizować dla młodzieży „bal galantny”. Jest to tania impreza, bo nie trzeba wydawać pieniędzy na stroje, wice-owor, a tylko posprzątać w domu i ubrać się dowcipnie i oryginalnie.

GÓRNIK, LAT 34

— Nie bawiliem się specjalnie w karnawał, bo uważałem, że podobny jest do jakiejś krótkotrwałej akcji, po której znowu wszystko wraca do codzienności. A przecież człowiek pracujący ciężko powinien mieć rozrywkę systematycznie, żeby odprężyć i nabrać nowych sił, odprężyć się. Zresztą o rozrywki jest w Bolestawie tak trudno, jak o cytryny. Więc poprzestajemy z żoną na oglądaniu telewizji.

GOSPODYNIA DOMOWA, LAT 29

— Karnawał? Mam troje dzieci, więc nie bardzo jest czas na zabawy. Owszem, byliśmy z mężem dwa razy potarcić. W zeszłą sobotę bawiliśmy się w domu na moich imieninach. Poza tym chyba niczego z karnawału nie zauważyłam, przynajmniej w Bolestawie. Bo jednak gdzie indziej ludzie potrafią się lepiej bawić, niż u nas.

ROZMAWIAŁ: (ZET)

„Wszystkostronny rozwój ojczyzny zależy od nas samych, od naszej patriotycznej i obywatelskiej postawy w pracy zawodowej i życiu społecznym... Niech obchody XX-lecia zespółą jeszcze bardziej całe nasze społeczeństwo we Froncie Jedności Narodu. Niech wyzwolą nowe zasoby energii twórczej, inicjatywy i ofiarności mas pracujących”.

O czyn XX-lecia

Cytat ten wzięty jest z edycji Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i wyraża w skrócie to, o czym dyskutowano na sesji Komitetu w Warszawie.

Kiedy obejrzymy się na minione dwadzieścia lat — nie możemy przejść bez uczucia dumy nad faktami, których byliśmy współtwórcami. Podniesienie z ruin całego kraju, zagospodarowanie Ziemi Zachodniej, upowszechnienie oświaty na wszystkich jej szczeblach — to tylko ogólne zarysy gigantycznego wysiłku narodu polskiego, nas wszystkich. Mamy zresztą tego namacalny przykład w Bolestawie, w powiecie bolestawieckim. W poprzednim numerze pisaliśmy o pierwszych dniach wolności w Bolestawie, o pierwszych oznakach życia w zniszczonym miście. Po dziewięciu latami trudno już sobie nawet przypomnieć, jak to wtedy wyglądało, gdy objeżdżaliśmy miasto w poszukiwaniu. Widzimy je teraz od-

budowane, ciągle się rozrastające, młode. Ale aby godnie uczcić XX-lecie naszej ojczyzny nie wystarczy oglądać się z dumą na to, czego dokonaliśmy.

Cała Polska, a także nasze miasto, nasza wieś, wymagają skoncentrowania dalszych naszych wysiłków, aby pomnożyć osiągnięcia i utrwalić je. Jest jeszcze dużo do zrobienia: w zakładach pracy, w sieci usług, w najbliższym naszym otoczeniu. Dla każdego wystarszy pracy, której wykonanie upiększy nasz dom, naszą miejscowość. Przypatrzmy się: latami trwa remont kina i teatru, buduje się nowy stadion, adaptuje w Rynku dwa lokale. Czy możemy obok tego obojętnie przebiegnąć? Czy nie zależy nam na tym, żeby oglądać więcej filmów, spektakle teatralne, żeby młodzież otrzymała swój klub? To tylko przy-

kłady, pierwsze z brzegu, a jest ich przecież o wiele więcej. Albo zakłady pracy. Czy każdy z nas może z czystym sumieniem powiedzieć, że uczynił już wszystko aby podnieść wydajność, zdobyć lepsze kwalifikacje, pomóc w usunięciu błędów organizacyjnych?

Czyn XX-lecia czeka na nasz udział. Wziąć w nim udział — znaczy dowieść swojego patriotyzmu, swej obywatelskiej postawy. Wyzwólmy więc w sobie energię, inicjatywę i ofiarności.

Z. KREMECKI

Tygodniowe Zapiski

■ Z inicjatywy Komitetu powiatowego Związku Młodzieży Socjalistycznej i redakcji „Wiadomości Legnickich”, odbywać się będą spotkania z młodzieżą różnych środowisk poświęcone omówieniu aktualnych problemów nurtujących młodzież bolestawiecką. Na spotkania zapraszani będą działacze polityczni i społeczni oraz przedstawiciele władz i instytucji. O terminach i miejscach spotkań będziemy bieżąco informować.

■ Cementownia „Podgrodzie”, po trudnościach organizacyjnych-produkcyjnych w IV kwartale ub. roku wykonała plan miesięca stycznia br. Do końca marca przewiduje się dodatkową produkcję 1.200 ton cementu portlandzkiego „250”, 250 ton cementu murarskiego „150” oraz 1.172 tony wapna hydraulicznego.

(zk)

Potrzebna komunikacja miejska

Lubin jest miastem dość rozległym. Szczególnie oddalone jest „osiedle D”, na terenie którego znajduje się dyrekcja Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi oraz Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi.

PKS, warto uwzględnić ten postulat.

(lemil)

NOTATNIK REPORTERA

NOWE KOMITETY BLOKOWE

Długożas w Lubinie działają tylko dwa komitety blokowe. Ale miasto się rozbudowuje, wzrasta liczba mieszkańców i ilość ta nie jest wystarczająca. Dlatego w najbliższym czasie przewiduje się powołanie 4 komitetów blokowych na osiedlu awaryjnym oraz 2 przy ul. Szerokiej.

JESZCZE O CZYNACH SPOŁECZNYCH

Piękny czyn społeczny podjęła ostatnio założa Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń Rud, Miedzi, zobowiązując się zbudować amfiteatr w „PARKU 20-LECIA”. Przyszłość czynu warta dodać, że Miejska Rada Narodowa zakupiła 10 tys. zł na realizację różnych czynów społecznych w mieście.

Miejsce ruder zajmą nowe domy

Dni starych ruder na rynku są już policzone. Najpóźniej do kwietnia domy te będą rozebrane, aby przygotować miejsce dla nowoczesnych klatkowców i punktów. Wraz z ostatnimi śladami starego budownictwa w rynku, zniknie największa sprzeczka — restauracja „Miedzińska”.

Ponadto kilka ruder zostanie zlikwidowanych przy ulicach Legnickiej, Ścinawskiej, Pia-

sowskiej. Łącznie wyburzy się 14 domów.

(L. M.)

Drugi zbiornik gazowy

Pisaliśmy, że w ubiegłym roku (po 7 latach remontu) mieszkańcy Lubina otrzymali zbiornik gazowy i w wielu kuchniach pojawiły się niebieskie płomienie. Ale projekt zbiornika wykonano w okresie kiedy o miedzi jeszcze nie wiedzieliśmy. Dlatego w praktyce okazało się, że jest on za mały w stosunku do potrzeb rosnącego miasta. W tym roku rozpocznie się więc budowę drugiego zbiornika.

(Gemil)

Nowa instalacja wodna

Na wiosnę br. przystąpi się do zakładania nowej instalacji wodnej w Lubinie. Miasto otrzyma 15 km nowych rur, które będą zakładane nie pod jezdnią, lecz pod chodnikami. Dzięki temu w razie ewentualnej naprawy nie trzeba będzie niszczyć jezdni. Prace te potrwać 2 lata.

(L. M.)

Tu mówi „Lena”

„Halo! Halo! Tu mówi radiowęzeł Zakładów Górniczych „Lena”.

Przyjemna muzyka towarzyszy górnikom kończącym swoją szychę. Krótkie komunikaty informują o aktualnych zagadnieniach politycznych i gospodar-

czych w kraju i za granicą; o sprawach produkcyjnych z własnego „podwórka”, o wydobytej każdej tonie ponad plan rudy, o ludziach z „dołu”, o postępie technicznym, sprawach bhp itp.

Czwartkowe audycje radio-

węza zakładowego są stałą pozycją w bogatym programie aparatu informacyjno-propagandowego. Aparat ten to 12-osobowa grupa aktywistów partyjnych i związkowych, którzy w oparciu o informacje uzyskane bezpośrednio z produkcji działają pod ziemią i na powierzchni, na uroboiskach i w warsztatach, w zakładach mechanicznych i na odcinkach gospodarczych.

Obok radiowęzła, który jest naczelną komórką propagandową, zespół redaguje gazetkę ścienne, wydaje okolicznościowe błyskawice i fotografiki, prowadzi bibliotekę zaopatrzoną bogato w literaturę techniczną liczącą ponad 4 tysiące tomów, oraz 40 tytułów czasopism.

Mimo, że od kilku lat aktywność propagandowy w ZG „Lena” i tak przebiegała żywa działalność to jednak w roku ubiegłym skład grupy propagandowej znacznie rozszerzono.

Nie ulega wątpliwości, że świadomy stosunek do pracy w poważnym stopniu decyduje o rozwoju gospodarczym zakładów „Lena”. Podnoszenie wydajności pracy, innowacyjność technologiczną i organizacyjną, oszczędność zużycia materiałów i narzędzi, wykorzystanie rezerwy siły roboczej, w ubiegłym roku plan wartościowy wykonano już 31 grudnia, a 17 grudnia zmierzano o wykonaniu planu ilościowego.

Ponieważ zadania produkcyjne w Zakładach Górniczych wzrosły ogólnie w porównaniu z rokiem ubiegłym o 5 proc., przez aparat informacyjno-propagandowy musi być również podniesiona na wyższy poziom.

O tym jak Wydział Propagandy Komitetu Powiatowego PZPR ocenia pracę tych ludzi świadczy narada, jaka odbyła się dnia 27 stycznia br. w „Lenie”. Na naradzie obecni byli przedstawiciele zakładów przemysłowych z powiatu zlotoryjskiego. Chodziło o wymianę doświadczeń zdobytych w „Lenie” i o ożywienie działalności informacyjno-propagandowej w takich zakładach jak: ZG „Nowy Kościół”, Chojnowskie Zakłady Wyrobów Papierowych, Zlotoryjskie Zakłady Wyrobów Filcowych, WZPW Wojcieszów i innych. Następna narada odbędzie się jeszcze w I kwartale br., w jednym z wymienionych zakładów, na której będzie można ocenić wyniki rozpoczętej akcji.

Gront.

Pytamy:

Konia z rządem temu, kto potrafi rozwiązać następującą zagadkę handlową: Pudełeczko doskonałych czekoladek deszczowych, wagi netto 500 gram produkcyj Zakładów „22 Lipca” w Warszawie (dawniej K. Wedel) kosztuje 58,70 zł. Podobne pudełeczko, tej samej wagi, lecz znacznie gorszych czekoladek, produkcji Spółdzielni Pracy Przemysłu Spożywczego w Brzegu (sprowadzanych przez Hurtownię w Legnicy i dołączanych do sklepów winno-cukierniczych MHD w Zagłębiu) kosztuje aż 70 zł, t. j. o 11,30 zł drożej.

Honorowi krwiodawcy

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Jaworze w ubiegłym roku honorowi krwiodawcy oddali 4 litry krwi na rzecz chorych w szpitalach.

W roku bieżącym przewiduje się uzyskać około 20 litrów krwi

(L.M.)

Mandaty za rzucanie „mięsem”

Na ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Jaworze radny Wiktor Pittner zwrócił uwagę na fakt, że mieszkańcy grodu zbyt często używają publicznie wulgarnych słów. Pozostali radni całkowicie podzielili jego stanowisko i postanowiono przygotować uchwałę w sprawie karania mandatami osób, które na ulicy lub innych publicznych miejscach rzucają „mięsem”. Mandaty będą pobierać funkcjonariusze MO.

(lemil)

Kto żywcem chwyci za miotły

W Jaworze już w połowie lutego rozpocznie się akcja sanitarno-porządkowa. W mieście jest dużo do zrobienia. O brudach pisaliśmy w jednym z reportażów na łamach naszego tygodnika.

Przewidziano pozamiatanie i oczyszczenie wszystkich posesi, sklepy, klatki

schodowe, parki i skwerki, targowisko itp. Wiele prac zrobią mieszkańcy w czynie społecznym, np. pomalują klatki schodowe, rami okienne od zewnątrz, naprawią płoty itp. Materiały zapewni Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych.

(lemil)

Rocznica wyzwolenia

Wkrótce mija 19 lat od chwili, kiedy Jawor i powiat został wyzwolony. Rocznicę ta będzie odpowiadano uczczone. W dniu 12 lutego o godz. 18, w sali teatralnej Powiatowego Domu Kultury (dawniej Teatr Mijski) odbędzie się uroczysta akademii.

Po przemówieniach okolicznościowych przedstawiciele władz, harcerze z jaworskich drużyn

wystąpią z oryginalnym i bardzo ciekawym programem artystycznym. Warto przyjść i zobaczyć.

(lemil)

Trzeba znaleźć lokal na pralnię

W Jaworze, przy ul. Legnickiej znajduje się punkt przyjmowania odzieży do czyszczenia chemicznego. Pracownicę prowadzi walczyńska spółdzielnia „Czystość”. Jedyny tego rodzaju punkt nie zaspokaja potrzeb miasta.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców ma dobry adresat pralni — w ramach usług niołaby uruchomić pralnię. W tym celu jest tylko odpowiedni lokal. Wice w imieniu jaworskiej i PSS Gleny uktion w stronę Miejskiej Rady Narodowej.

(emil)

Śladem krutyki

Wykretna odpowiedź

W numerze 1 z br. „Wiadomości Legnickich” zamieściłmy notatkę P. „o ołcia tua głos”. Pisaliśmy między innymi:

Kiedy m.ewencje telefoniczne nie odnosiły żadnego skutku, ob. Miller, kierownik Wydziału Handlu PPRN w Zlotoryi, udał się najbliższym pociegiem do Legnicy, aby sprowadzić dostawę towaru do Zlotoryi. Tu dowiedział się, że Legnickie Przedsiębiorstwo Transportu i Handlu Wewnętrznego nie skierowało do Hurtowni samochodów dla Zlotoryi. Interwencja u kierownika PTHW ob. Kopała natychmiast wyjaśniła sytuację. Okazało się, że władze handlowe w „stolecznej” Legnicy wydały decyzję o zoopatrzeniu Zlotoryi w potrzebne artykuły przemysłowe dopiero po świętach. Decyzję taką wydano bez porozumienia z władzami zlotoryjskimi.

W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo z Województwa. Przedsiębiorstwa Transportowego Handlu Wewnętrznego w Legnicy przypisało przez kierownika ob. K. Kopała, w którym czytamy:

„Nie zgadzamy się z treścią artykułu, że Wydział Handlu PMRN w Legnicy wydał decyzję nieoptymalizowania składowania przedmiotów w mieście Zlotoryi w artykuły gospodarskie domowego, ponieważ otrzymywane na pismo z Legnicy dotyczyły tylko miasta Legnicy”.

Nam również wydawało się to nieprawdopodobne, ale ob. Kopeć odmówił przywołania środków transportu ob. Millerowi odpowiedział, że na zarządzenie PMRN w Legnicy. Co do tego nie ma żadnej wątpliwości.

Czy wiecie, że...

Na terenie powiatu zlotoryjskiego zarejestrowanych jest ogólnie 14.211 odborników telewizyjnych, radiowych i głośników radiolokalnych przewodowych. W tym telewizorów jest 2577, odborników radiowych 9406 i głośników radiolokalnych przewodowych 2271 szt.

Tylko na Zlotoryję przywożą 1773 telewizory, 5473 radiolokalniki i 902 głośniki radiolokalnych przewodowych.

Do końca bieżącego roku ilość urządzeń odbiorczych programu radiowego i TV wzrośnie przypuszczalnie do 17 tysięcy.

★

Obwodowy Urząd Telekomunikacyjny w Zlotoryi wykonał plan za rok 1983 w 97 proc. Zakładano, że 97 proc. przypada na telekomunikację. Ponieważ zakłady pracy słusznie odczuwały na rozmowach międzymiastowych.

Gr.

4 WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 6 (358)

WIADOMOSCI
LEGNICKIE

Jesienią zmrok wcześniej zapada, Parkowe aleje o zmierzchu jednakowy przytulek dają bezdomnym kochankom i przyszywałym naśladowcom Kuby Rozpruwacza. Samotna dziewczyna, śpiąc krótszą drogą do domu przez park — to właśnie coś, na co czekała. Najpierw szli za nią wilczą modą, cicho i powoli. Kiedy znaleźli się w bezludnej części parku pucali się pedem. Dopadli ją przy mostku, krótko „zagaili” a gdy się zatrzymała obezwładnili i powlekli w nadrzeczne zarośla. Ponieważ broniła się — bili ją po twarzy i kopali w brzuch; ponieważ krzyczała — zatkali usta ręką. Powalili na ziemię i wyciągnęli do tyłu ręce przynietli kolanami. Wszyscy trzej po kolei dokonali na niej gwałtu w sposób niesłychanie brutalny.

Dziewczyna miała szesnaście lat. Było to jej pierwsze przeżycie seksualne. W pewnym momencie w świetle kieszonkowej latarki dostrzegła twarz swych oprawców. Wydało jej się, że już je gdzieś widziała. Byli w czarnych garniturach i białych koszulach bez krawatów.

Zaalarmowana milicja szybko znalazła sprawców przestępstwa. Jeszcze nie zdążyli się przebrać, jeszcze mieli na sobie białe koszule. Tłumaczenie ich wyglądało — bójka z kolegami — nie znalazło wiary u funkcjonariuszy MO. W toku śledztwa przynęcali się, że systematycznie uprawiali swój proceder. W dokonywaniu zbiorowych gwałtów uczestniczyli również Jan R. Marian Sz., Sławomir N., Jan G., Zdzisław B. Wszyscy przeżegnani urodzeni w 1946 roku w Legnicy.

Latem na ul. Kossowickiej we czterech zgwałcili młodą dziewczynę idącą z banku mleka do miasta. Potem w parku zgwałcili inną dziewczynę, zimną napadli tamże na kobietę, ale zostali spłoszeni. Dopadli swych ofiar na działkach, koło winiarni, w stodółkach podmiejskich...

PEWNEGO czwercowego wieczoru w ubiegłym roku, w parku nad rzeką siedział chłopiec ze swą narzeczoną. Zapadła zmierzchu. Patrząc na wodę milczeli, palili papierosy, czasem uśmiechali się do siebie. Trochę się zaniedkali, gdy otoczyli ich trzej w czarnych ubraniach i białych koszulach. Coś tam „zagaili”, potem poprosili o „fajki”, wreszcie odwołali chłopca na stronę.

Kawalerowie nocy

Wtedy jak spod ziemi wyrosło jeszcze trzech — teraz było ich już sześciu. Postawili propozycję krótką i jednoznaczna: — Odstąpisz nam babkę, bo...

Blask sześciu noży wystarczył za dalszą argumentację. Kilka mocnych ciosów, krótkie szamotanie i chłopiec leżał na ziemi. Napastnicy podzieliли rolę — trzech pilnowało chłopca, pozostali napadli dziewczynę. Dwóch biło. Jeden trzymał jej przyszy nóż. Powlekli ją w dół, powalili na trawę.

Dalej postępowali utartym zwyczajem, ale natrafili na opór. Dziewczyna krzyczała, kopiała, gryzła. Mimo to uległaby przemocy, gdyby nie przechodzący aleją wojskowi. Napastnicy spłoszeni światłem ich latarki uciekli i skryli się w nadrzecznych zaroślach. Byli to ci sami: Jerzy P., Zdzisław S., Zbigniew G., a także Włodzimierz M., Henryk S., Bernard I., Antoni N.

Wśród siedemnastolatków znalazł się również 28-letni „Rysiek”. Nazwisko jego jeszcze nie zostało ustalone. Pozostali byli

LUSTIG zauważył niezbyt zamowny przedmiot — Hermana Lollera, który bezskutecznie zabiegał o względy miejscowej śmietanki. Zagadnął go kiedyś w palarni i tam zawiązała się nowa, gorąca przyjaźń. Lustig obserwując naiwność Lollera doszedł do wniosku, że najlepszą w tym wypadku będzie „rumuńska skrzyneczka” — tajemniczy przedmiot, który zawsze woził ze sobą. Pewnego popołudnia obaj panowie prowadzili rozmowę o sprawach finansowych. Loller zażądał od Lustiga, że jako zamożny magnat nie potrzebował nigdy zarabiać na chleb. W opowiedzi Lustig powtórzył swoją historię o zbuntowanych chłopach i stracie majątku. — „Ale jakoś — powiedział — znalazł się wyjście. Posłałem maszynkę, która na drodze chemicznych procesów potrafi kłopiwać banknoty z absolutną dokładnością. Wkładam na przykład banknot 1000 dolarowy a wyjmuję dwa identyczne banknoty”. — Loller popatrzył na niego nieufnie. — „Pan żartuje” — powiedział. — „Wcale nie. Czy nie słyszał pan o Emiliu Du-Bray? Nie był to genialny chemik”. — I tu opowiedział zmyśloną historię, w jaki sposób stał się właścicielem jednej na świecie maszyny do kłopiowania pieniędzy. — „A jeśli pana zapaść — zatoroszył się Loller — ja myślę... że fałszerstwo...” — „Ja nie fałszuję, mój przyjacielu. Ja reprodukuję tylko walutę, która w żaden sposób nie da się odróżnić od autentycznej. Wszystkie banki honorują ją. Czy nie chciałby pan dziś po południu zobaczyć, jak wydaję nowy banknot tysiąc dolarowy?” — Loller tylko na to czekał. Udał się więc obydwa do pokójku Lustiga. Hrabia wydobyl z szafy niewielką skrzyneczkę, która na obydwu końcach miała wąskie otwory, a na jednej ze ścianek cały układ mosiężnych galek i tarcz. Sam wygląd tej skrzyneczki sugerował już nie byle jakie jej przeznaczenie. Sprawdzony uprzednio przez Lollera banknot 1000 dolarowy wszedł z przykrojonym na jego miarę kawałkiem papieru wsunął Lustig do otworów skrzyneczki. Delikatnie podregulował galki — „Teraz zarówno pieniądź jak i papier są zanurzone w roztworze chemicznym,

który przeniesie rysunek z jednego na drugi nie nisząc oryginału. Proces ten trwa 6 godzin”. — Po upływie tego właśnie czasu obydwa panowie wrócili do hotelu. Hrabia ze środka skrzyneczki wyjął dwa wilgotne jeszcze banknoty. Loller wciąż jeszcze nie dowierzał. — „Może pan, każdy z nich sprawdzić w oddzielnym banku”. — Loller zgodził się i z tej wyprawy wrócił już absolutnie przekonany. Lustig nie zdziwił się. Obydwa banknoty były oryginalne z tym jednak, że sprytnie pozamieniał on trójki i ósemki w ten sposób, że numery oznaczające serię były identyczne...

HRABIA, KTÓRY ZARABIAŁ NA ŻYCIE

„Hrabio, — zagadnął Loller — czy to jest rzeczywiście jedyna maszyna tego rodzaju na świecie?” — „Ależ tak. — Potem dorzucił z wolna: — Oczywiście ja umiałbym ją rekonstruować”. — Loller zwilżył wargi. — „Czy nie mógłbyś mi pan sprzedać jej za 25 tysięcy dolarów?” Tyle akurat posiadał. Wiem, że dostąpiłbym zbyt wielkiej łaski, ale przecież pan...” — Lustig odzekał chwilę. — „No, dobrze” — wycedził wreszcie. Na drugi dzień dobił targu. Z 25 tysiącami dolarów Lustig nabył maszynę do sukcesywnego działania w gruncie rzeczy były wyliczone jako czas niezbędny Lustigowi do oddalenia się na bezpieczną odległość. W rzeczywistości jednak nie musiał się spieszyć. Loller nie chciał pozbęd się złudzeń. Gdy usiłowania jego nie dawały rezultatów, oskarżał sam siebie za nieudolność w operowaniu przyrządem i rozpoczął wszystko od początku. Trwało to całe miesiące, w czasie których zaniedbał i tak podpadające już

przedsiębiorstwo. Potem przyszedł dzień, gdy jego żona miotkiem rozbiła magiczną skrzyneczkę. — „Spójrz, ty idioto. Tam w środku nie ma nic prócz kilku szpilek i pustej patelni”. — Loller patrzył bezmyślnie na patelnię. — „Ty jesteś szalony!” — wołała żona. I rzeczywiście niedługo, potem Loller zwinął.

Aby wydosłać się ze stanowiska więźnia, dokąd trafił za handel fałszywymi obligacjami, Lustig raz jeszcze posłużył się magiczną skrzyneczką. Tym razem ofiarą podstępu padł szeryf miejscowej policji — Richards. Ujęty opowiadaniem Lu-

stiga o wspaniałym życiu nocnym w stolicach europejskich wyznał, że on również przepada za hulankami i upodobanie to przeplacił już sumą 25 tysięcy dolarów, które sprzeniżerzył ze społecznego depozytu. Lustig oświadczył iż potrafi zarobić 25 tysięcy dolarów w jedno popołudnie. Zdziwionemu szeryfowi opowiedział, o maszynie kłopiującej pieniądze, po czym sprzedał mu ją za 10 tysięcy dolarów. 8 miesięcy później Richards odszukał hrabiego w Chicago w hotelu i od drzwi zagroził mu nabytym broniem. Lustig nie stracił kontensu. Wykorzystując sugestywny dar wymowy, dowiódł swojej ofierze, że popełniła błąd w obsłudze aparatu. Następnie zwrócił szeryfowi 10 tysięcy dolarów i obiecał, że w wolnej chwili wpadnie do Oklahoma, aby uruchomić skrzyneczkę. Przy końcu tygodnia gazety nowoorskie przy niosty wiadomość o aresztowaniu szeryfa Richardsa pod zarzutem rozpowszechniania fałszywej waluty amerykańskiej. Oczywiście, były to

owe 10 tysięcy dolarów otrzymane od Lustiga. Pewnego dnia nowojorski bar rozliczeniowy zgłosił tajnej policji USA, że co miesiąc pojawia się obieg około 200 tysięcy fałszywych dolarów. 100 dolarowe banknoty podrobione są z taką precyzją, że odróżnienie ich od oryginalnych nastrocza trudności nawet ekspertom. Celem zbadań tej sprawy utworzono specjalny oddział, który po długich miesiącach poszukiwań ustalił, iż producentem fałszywych matryc jest wykwalifikowany fałszowca William Watts. Rzekonijedynym ożwiokiem, który kontaktował się z nim w ciągu 7 ostatnich lat był hrabia Wiktor Lustig. Lustiga ujęto w chwili gdy opuszczał pewien „pensjonat dla panienek”. W czasie kilkudziesięciogodzinnego przesłuchania wygadał się on, że Watts mieszka na New Jersey, a z okna jego kryjówki widać rzekę Hudsona. Po tej informacji odmówił dalszych zeznań. Osadzony w więzieniu na Manhattan po kilku tygodniach wykorzystawszy chwilową nieuwagę strażników, uciekł oknem znajdującym się w umywalni. Na policję pospłyły skargi. Teraz musiała ona ścigać obydwa przestępców. Lustig zatrzymano 4 miesiące później w Pittsburgu, a Watts szukan metodą szczegółowej inspekcji wszystkich budynków wzdłuż rzeki Hudsona. Przychwycono go przy warsztacie pracy w momencie, gdy grawerował jedną ze swych złotych matryc.

Dnia 5 grudnia 1935 roku Lustig i Watts stanęli przed sądem. Watts przedstawił szczegółowo wszystkie koleje ich spółki. Ogółem wypuścili oni 1 milion 340 tysięcy fałszywych dolarów. Wyrok opiewał na 20 lat więzienia. Ostatnim życzeniem Lustiga było jedynie to, aby nie umieszczano go w tym samym więzieniu, w którym przebywał szeryf Richards. W efekcie odesłany został do Alcatraz, gdzie zmarł w 1947 roku.

Jak na ironię przy sporządzaniu aktu zgonu zawał Lustiga określono jako „terminator kupiecki”. Chłowiekowi, który dwukrotnie sprzedał więźnia Eliffa, ta ostatnia wydalaby się z pewnością najcięższą z możliwych obelg.

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

Program dla szkół: Język polski (kl. XI). 16.55 Program dnia. 17.00 Wiadomości dziennika TV. 17.05 Program dla dzieci. 17.40 „Opuszczony zamek” — film z serii: „Przygody Robin Hooda”. 18.10 Program public. z Krakowa. 18.45 Kino Krótkich Filmów. 19.20 „EUREKA” — mag. pop. naukowy. 19.50 Dobranoc. 20.00 Dziennik TV. 20.30 Z cyklu: „Portrety”, program pt. „Władysław Broniewski”. 21.00 Teatr TV: „Doktor Judy” — widowisko TV wg powieści „Ludzie bezdomni” Żeromskiego. Na zak. progr.: Wiadomości

tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty + sensacje + tajemnice + fakty

rozpoznani przez ofiarę napadci i zidentyfikowani — przyznali się...

PRZYZNALI się do zarzucanych im czynów i wkrótce zasiadą na ławie oskarżonych. Prokurator zażąda dla nich kary z artykułu 204 KK. Nie będzie jednak wśród nich

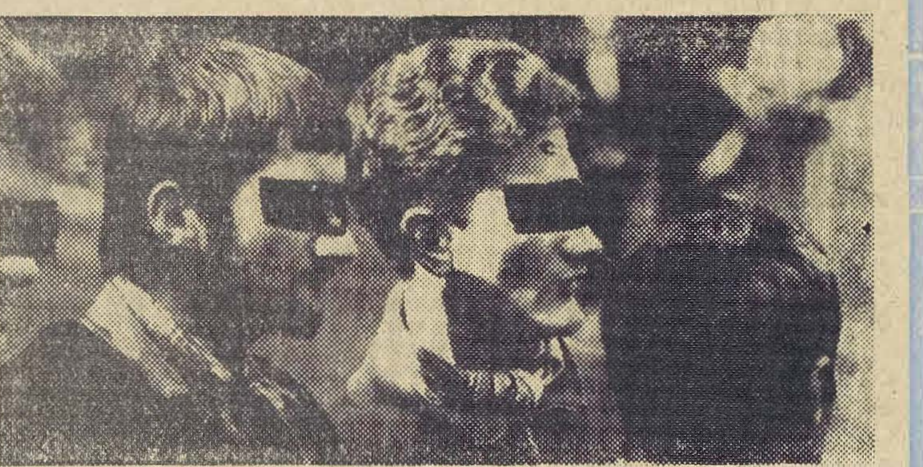
kończona, młodzieńka siostra. I nie pomogły jej, ani tłumaczenie głową o prokuratorskie biurko.

Teraz zna wagę swej winy. I chyba zechce ją odkupić. Coś zaczyna również świecić w tępej głowie jego serdecznego „koleśia”, który się tej zbódnął dopuścił.

A inni? Odbijają rekołecje



Soł. Mieczysław Hładki



Soł. Mieczysław Hładki

jednego, tego, który zginął w tajemniczych okolicznościach, nasuwających przypuszczenie, że popełnił samobójstwo.

Nie brał on czynnego udziału w dokonywaniu gwałtów, ale chodził z szajką na wypadki i był świadkiem popełnianych bestialstw. Nie wierzył się nikomu ze swych myśli i przeżyć, ale odszedł „za rzekę w cień drzew”, w sposób tragiczny i okrutny. Może świat, który poznał przekraczając granicę dzieciństwa i lat młodzieńczych, wydał mu się zbyt wstrętny, by na nim żyć. Nikomu o tym nie mówił i nikt mu nie powiedział, że to tylko cień muru, odgradzącego dobro od zła. Że tylko od niego samego zależy, kiedy przekroczy granicę mroku, by się z niego wydostać.

Prokurator zażąda surowej kary, a sąd ją sprawiedliwie wymierzy. Zanim to nastąpi, los zaczął brać odwet. Pod jego ciążą ugiął się jeden z członków bandy, kiedy dowiedział się, że jej ofiarą padła jego u-

REJESTRY Sądu Powiatowego w Legnicy na przestrzeni jednego tylko roku notują osiem spraw tego typu. Tyle zgłoszono ich organom sprawiedliwości. My mamy sprawzone sygnały, że przestępstw z art. 204 K. K. było znacznie więcej. Sprawy nie zostały ukarane, ponieważ ofiary wstydzą się lub boją mówić o swej tragedii.

Do tego zagadnienia wrócimy jeszcze, bowiem najwyższy czas uderzyć na alarm.

DORA KOS

i Klubach

MIEDZYZAKŁADOWY KLUB ZW. ZAW. ul. Jordana 7
PIĄTEK 7.II. — godz. 19 — Projekcja filmu „Mein Kampf”.
SOBOTA 8.II. — Studniówka Szkoły Społecznej.
NIEDZIELA 9.II. — godz. 19 — W ramach współpracy z Techn. Społ. wspólna wieczornica taneczna dla młodzieży.
PONIEDZIAŁEK 10.II. — Klub nieczynny.
WTOREK 11.II. — Zajęcia ogólne.
ŚRODA 12.II. — godz. 19 — Pre-

lekcja z cyklu: „Świat jest ciekawy” — „Wędrowni po Austrii” — mów. red. R. Pollak.
CZWARTEK 13.II. — Prelekcja pt. „Główny piosenki” z roku 1963, nagrania i komentarz mgr Kasprzyk.
KLUB HUTNIKA, ul. Złotoryjska
PIĄTEK 7.II. — Na klubowym ekranie — filmy etnograficzne: „Wesele na Bukowinie”, „Wesele Łowickie”, „Hej, bystra woda”.
SOBOTA 8.II. — Karnawałowy bal kostiumowy.
NIEDZIELA 9.II. — godz. 16 — Wieczór pytań i odpowiedzi na te-

maty religijno-naukowe i światopoglądowe — prowadzi mgr Polanowski.
WTOREK 11.II. — godz. 18 — Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych — prelekcja red. Z. Pałtynoga.
ŚRODA 12.II. — godz. 18 — W XIX rocznicę wyzwolenia Legnicy — Prelekcja i wykład. Spotkanie z przedstawicielami Armii Radzieckiej. Wspomnienia legnickie najstarszego pracownika Huty.
CZWARTEK 13.II. — godz. 18 — Mistrzostwa drużynowe z gry w bilarda.



W kinach

LEGNICA

OGNISKO — do 9.II. — „Dwa zębra Adama” — prod. polskiej — od 12 lat (godz. 15.45, 18 i 20.15).
— „Billy Budd” — prod. angielskiej — od 16 lat (godz. 15.45, 18 i 20.15).

KOLEJARZ — do 9.II. — „Chcemy się bawić” — prod. angielskiej — od 12 lat (godz. 16); „Przemienienie z Wiatrem” — prod. USA — od 11 lat (godz. 19); „10-16.II.” — „Siedmiu wspaniałych” — prod. USA — od 14 lat (godz. 16).

RAJTYK — do 9.II. — „Ubrany raj” — prod. węgierskiej — od 11 lat; „10-16.II.” — „Harry i kamerdyner” — prod. duńskiej — od 11 lat (godz. 15.45, 18 i 20.15).

PIAST — do 16.II. — „Dwaj panowie N.” — prod. polskiej — od 16 lat (godz. 16); „6-9.II.” — „Dziś belska przepaść” — prod. czeskiej — od 14 lat (godz. 18 i 20); „10-12.II.” — „O wojnie” — prod. rad. od 11 lat; „13-17.II.” — „Wszyscy do domu” — prod. włoskiej — od 14 lat.

ZŁOTORYJA
PDK — 7-9.II. — „Przygoda noworoczna” — prod. polskiej — od 11 lat; „10-12.II.” — „Nieleń! Świądek” — prod. angielskiej — od 16 lat; „14-16.II.” — „Gdzie jest generał” — prod. polskiej — od 12 lat.

MIEKOWICE
POKOJ — 7-9.II. — „Mam tu swój dom” — prod. polskiej — od 11 lat; „11-12.II.” — „Olimpiada w Rzymie” — prod. włoskiej — od 12 lat; „13-16.II.” — „Tysiąc oczu dra Mabuse” — prod. NRF — od 16 lat.

W Domach Kultury...

LEGNICKI DOM KULTURY ul. Mickiewicza 3

PIĄTEK 7.II. — godz. 19 — Wieczór muzyki mechanicznej — Nowe nagrania polskich piosenek — prowadzi A. Wacławek.
SOBOTA 8.II. — godz. 18 — Spotkanie zasłużonych obywateli Ziemi Legnickiej — pierwszych osadników z władzami miasta i powiatu. Godz. 20 — karnawałowy wieczór taneczny.

NIEDZIELA 9.II. — godz. 18 — Wieczorek taneczny — w przerwie blaskowy konkurs pt. „Czy znasz Legnicę?”

PONIEDZIAŁEK 10.II. — godz. 19 — XIX rocznica wyzwolenia Legnicy — odczyt prelegenta TPFPR.

WTOREK 11.II. — Dom kultury nieczynny.

ŚRODA 12.II. — godz. 19 — XIX rocznica wyzwolenia Legnicy. Klub krótkich filmów prezentuje filmy o Legnicy.

Ważne dla plantatorów KONOPI!

POWIATÓW: ZŁOTORYJA, LUBIN LEGN. oraz JAWOR
Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Len” w Kam. Górze
przypominają rolnikom:

**ZE TERMIN KONTRAKTACJI KONOPI
I LNU MIJA Z DNIEM 31 MARCA 1964 R.**

IM WCZEŚNIEJ PODPISZESZ UMOWĘ
KONTRAKTACYJNĄ, TYM WCZEŚNIEJ OTRZYMASZ
ZALICZKĘ NA ZAKUP NAWOZÓW SZTUCZNYCH,
NASION I ŚRODKÓW OCHRONY ROŚLIN

PAMIĘTAJ O WCZESNYM SIEWIE KONOPI I LNU — BO
TO ZAPEWNIĄ DOBRE PLONY

KONOPIE I LEN ZAKONTRAKTOWUJESZ U PRZODOWNIKA
KONTRAKTACJI W KAŻDEJ WSI

8k

USŁUGI

stolarsko-tapicerskie
dla ludności!

NAPRAWY, CDNAWIANIE, PRZERABIANIE
MEBLI

WYKONUJEMY
MEBLE WEDŁUG DOSTARCZONYCH PROJEKTÓW

WYKONUJEMY
MATERACE O RÓŻNYCH WYMIARACH.

ZAMÓWIENIA OD LUDNOŚCI NA ROBOTY STOLARSKIE
PRZYJMUJE PUNKT W LEGNICY, UL. JAWORZYŃSKA Nr 20,
tel. 24-36, A NA

ROBOTY STOLARSKIE I TAPICERSKIE
BIURO SPÓŁDZIELNI PRACY WYROBÓW DRZEWNYCH
W LEGNICY, UL. REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ NR 35
TEL. 25-82.

PUNKTY CZYNNE OD 7,15 DO 15,15, W SOBOTY OD 7,15 DO 13,15
K-150

UWAGA CZŁONKOWIE MIEJSKIEJ SPÓŁDZIELNI
ZAOPATRZENIA I ZBYTU W LUBINIE
Zarząd MSZ i Zb w Lubinie

POWIADAMIA

powiadamia — recznie
ZE W OKRESIE OD 1 LUTEGO 1964 DO 15 MARCA BR.
ODBYWAĆ SIĘ BĘDĄ

zebrania obwodowe
członków Spółdzielni

NA ZEBRANIACH OMAWIANA BĘDZIE DZIAŁAL-
NOŚĆ SPÓŁDZIELNI ZA ROK 1963 ORAZ ZADANIA
GOSPODARCZE NA ROK 1964.
PONADTO DOKONANE BĘDĄ WYBORY PRZED-
STAWICIELI NA W.Z.P. I KOMITETÓW CZŁON-
KOWSKICH. O TERMINACH ZEBRAŃ OBWODO-
WYCH CZŁONKOWIE BĘDĄ POWIADOMIENI
PISEMNIEM ORAZ WYWIESZKAMI W KAŻDYM
SKLEPIE M.S.Z. Zb. K-151

LUBOSŁAW MANASTERSKI najlepszy wśród nauczycieli

Finałowy turniej szachowy o
miano najlepszego szachisty nau-
czyciela Podokręgu ZNP — a
startowali w nim mistrzowie
Oddziałów ZNP Bolesławca, Ja-
wora, Lubina, Legnicy, Zgorzel-
ca i Złotoryi — zakończył się
zdecydowanym zwycięstwem Lu-
bosława Manasterskiego. Zwy-
cięstwo naszego zawodnika było
raczej do przewidzenia, posiada-
da on przecież pierwszą kate-
gorię zawodniczą i aktualnie gra
w mistrzowskiej drużynie Dol-
nego Śląska — LDK Legnica —
na trzeciej lub czwartej szach-
ownicy.

Zawodnik nasz powinien rów-
nież bez trudu zakwalifikować
się do finału mistrzostw Polski
ZNP. (b)

Piękny jubileusz

15 lat LZS Sokołowice

Bieżącego roku, jeden z najży-
wniejszych Ludowych Zespołów
Sportowych w powiecie złotoryj-
skim, LZS Sokołowice, obchodzi
piękny jubileusz, 15-lecie istnienia.
Działacze tego LZS-u już rozpoczęli
swoją bogatą w imprezy program.

Jubileuszowy turniej mężczyzn
w tenisie stołowym zgromadził 14
zawodników. Zwyciężył Hawrysz
przed Pietraszkim i Kielbasą. W
turnieju warcabowym kobiet ud-
ział wzięło 28 zawodniczek.

Pierwsze miejsce zajęła Bary-
sek, drugie Woś, trzecie Zapala. (b)

Z WALK POD KOSZEM

Dziewiarz
• AZS Wrocław
76:58

Przerwę w walkach mistrzowskich
koszykarze Dziewiarza wykorzystali
na rozegranie spotkania towarzyskie-
go z AZS-em przy Studium Nauczyciel-
skim we Wrocławiu. Mecz stał
na dobrym poziomie. Nasi koszyka-
rze wykazali poprawną formę i zwy-
ciężyli 76:58. Najwięcej punktów dla
zwycięzców zdobyli: Sokotowski — 20,
Wolann — 14, Klimski — 14, Naj-
bor — 12, Paszkiewicz — 8, Wier-
bicki — 6, Grocung — 4.

W najbliższą sobotę — tj. jutro —
o godzinie 17.30 w sali przy ulicy
Ulańskiej, koszykarze nasi spotkają
się w pierwszym spotkaniu drugiej
rundy z dotychczasowym przeciwni-
kiem — tabeli klasy A, Górnikami
Wałbrzych. Wszelkich sympatyków koszyków-
ki zapraszamy na to ciekawe spotka-
nie. (b)

W BOLESŁAWCU

UL. ŁASICKA NR 11 (OBOK KOMENDY POW. MO)

PSS poleca:

- MASZYNY DO SZYCIA.
- ROBOTY KUCHENNE
- PRODGARNKI.
- TORBY GOSPODARCZE Z IMPORTU
- WÓZKI DZIECIE
- ORAZ WIELE INNYCH ATRAKCYJNYCH TOWARÓW

WKRÓTCE W SASIEDNIM LOKALU ZOSTANIE OTWARTY

SAM — SPOŻYWCZY

ZAPRASZAMY 29k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację szkolną
wydaną przez Zasadniczą Szkołę
Zawodową w Legnicy na nazwisko
Czesław Swider. G-18099
ZGUBIONO przepustkę wydaną
przez Hute Miedzi w Legnicy na
nazwisko Józef Ferrari. G-20511
ZGUBIONO legitymację ubezpiecze-
niową rodzinną wydaną przez Wro-
clawskie Zakłady Zielarskie „Herba-
pol” we Wrocławiu na nazwisko
Miroslawa Wilas. G-20515
ZGUBIONO świadectwo ukończenia
7 klas wydaną przez Szkołę Podsta-
wowa w Przemysłu oraz świadec-
two 2 klasy wydaną przez Dwu-

letnią Szkołę Zawodową w Przemys-
lu na nazwisko Władysław Gra-
bowski. G-20516
ZGUBIONO legitymację służbową
Nr 512 wydaną przez Legnickie Za-
kłady Przetwórstwa Owocowo-Wa-
rzywne na nazwisko Teresa
Mackiewicz. G-20519
ZGUBIONO legitymację ubezpiecze-
niową wydaną przez Szpital Miejski
Nr 3 w Legnicy na nazwisko Ste-
fania Blaszczyk. G-20522

ZGUBIONO legitymację ubezpiecze-
niową rodzinną wydaną przez Leg-
nicką Fabrykę Fortelanów i Plan-
nin na nazwisko Paraskina Hnate-
ko. G-20521
ZGUBIONO przepustkę wydaną
przez Zakłady Przemysłu Dziel-
warskiego im. H. Sawickiej w Legnicy
na nazwisko Stanisława Halter. G-20520
ZGUBIONO przepustkę wydaną
przez Zakłady Przemysłu Dziel-
warskiego im. H. Sawickiej w Legnicy
na nazwisko Janina Dziel-
warskiego. G-20523

skiego im. H. Sawickiej w Legnicy
na nazwisko Janina Dziel-
warskiego. G-20523

ZGUBIONO legitymację szkolną wy-
daną przez Zasadniczą Szkołę
Odzidełową w Legnicy na nazwisko
Zofia Dorosz. G-20524
UNIWAŻNIA się zniszczona książ-
eczka ubezpieczeniowa rodzinną
wydaną przez Fabrykę Przewodów
Nawojowych w Legnicy na nazwi-
sko Teresa Plukar. G-20525
ZGUBIONO legitymację ubezpiecze-
niową rodzinną wydaną przez kad-
leśnictwo Świerżawa na nazwisko
Andrzej Zieliński. G-20526
ZAMIENIE pokój, kuchnię, łazienkę
w Wolowie na podobne w Legnicy.
Wiadomość: Legnica, telefon 34-25,
wewnętrzny 37. G-20517

SAMOTNA pani poszukuje pokoju
sublokatorskiego w Legnicy. Wiado-
mość: Legnica ul. Złotoryjska 45
m. 4. III p. G-20517
TOREBKA pozostawiona na Balu
Prasy do odebrania w Redakcji.
ZGUBIONO decyzję o przydziale
mieszkania wydaną przez Prezy-
dium Miejskiej Rady Narodowej w
Legnicy na nazwisko Sasiedek
Leonolda. G-20527
SENDECKI podziękowanie Ord-
ynatorowi Miejskiego Szpitala Nr 1
w Legnicy dr. Orzechowski oraz do-
stałemu lekarzom wraz z całym
personalem Oddziału Wewnętrzny
II piętra za uratowanie życia
składa

Julia Kozłowska
z rodziną
G-20518



Udany start pływaków

Lech Topoliński i Jerzy Marcinkiewicz mistrzami Dolnego Śląska

Dużym sukcesem zakończył się
start reprezentantów Legnicy
w mistrzostwach pływackich
szkół podstawowych i średnich
Dolnego Śląska.

LECH TOPOLIŃSKI zdobył
pierwsze miejsce na 50 m styl-
em dowolnym uzyskując wynik
0,29,0 min. (rekord Legnicy)
oraz drugie miejsce na 50 m
stylem motylkowym, z wynikiem
0,33,1 min.

14-letni Jerzy Marcinkiewicz
zdołał tytuł mistrza Dolnego
Śląska szkół podstawowych na
50 m stylem klasycznym, osią-
gając bardzo dobry czas 0,45,1
min.

Tytuły wicemistrzów zdobyli:

Przedsmak wielkich emocji

Już jutro i pojutrze sympatycy
piłkarscy Legnicy otrzymają pierw-
szą porcję emocji. W sali SO KBW
przy ulicy Świerczewskiego ode-
dzie się ciekawy turniej halowy.
Będzie on sprawdzianem formy
poszczególnych piłkarzy i drużyn.
Jego wyniki pozwolą zorientować
się, które z drużyn wykorzystają
czas zimowej przerwy na solidną
zaprawę, na wyeliminowanie po-
pełnianych w ubiegłym sezonie
błędów.

Rozgrywki rozpoczną się w so-
botę o godzinie 15, w niedzielę o
godzinie 10. Drużyny będą grały
w pięciosobowych składach, dwa
razy po 10 względnie dwa razy
po 15 minut — zależnie od ilości
zgłoszonych do turnieju zespołów.

Przypominamy więc, już jutro
i pojutrze — 8 i 9 bm. — w sali
przy ulicy Świerczewskiego ode-
dzie się coroczny tradycyjny tur-
niej halowy. Sympatycy piłkar-
stwa mile widziani. (b)

Piotr Rojek, na 50 m stylem
grzbietowym, w kategorii szkół
średnich. Jego wynik na tym
dystansie — 0,37,7 min., Ewa Ju-
styna — szkoły podstawowe —
na 50 m stylem dowolnym —
0,45,9 min., Tomasz Nowacki na
50 m stylem klasycznym — 0,49,2
min., Marta Urszel na 50 m styl-
em motylkowym — 1,18,2 min.,
oraz na 50 m stylem grzbieto-
wym — 0,58,2 min.

Również tytuły wicemistrzów-
skie zdobyły dwie sztafety chłop-
ców: 4 x 50 m stylem zmiennym
w kategorii szkół średnich i pod-
stawowych oraz sztafeta dziew-
cząt. Warto zaznaczyć, że prawie
wszyscy startujący zawodnicy
poprawili własne rekordy życio-
we osiągając wyniki: Jerzy Ba-
ran — 0,31,2 min. na 50 m styl-
em dowolnym, Krystyna Fluider
— 0,50,3 min. na 50 m stylem
klasycznym, Teresa Hempel —
0,44,0 min. na 50 m stylem do-
wolnym, Danuta Kmiecik — 0,49,2
min. 50 m stylem grzbietowym,
Zbigniew Wołkanowicz — 0,38,6
min. 50 m stylem dowolnym,
Piotr Rojek — 0,42,3 min. 50 m
stylem klasycznym.

Wszystko wskazuje na to, że
młodzi pływacy szkół podstawo-
wych, którymi zaopiekował się
Młodzieżowy Dom Kultury, a któ-
rym umiejętności pływackie
wpaja mgr ANDRZEJ LIEDEKE,
staną się w krótkim czasie
trudnym przeciwnikiem nawet
dla młodzieży Wrocławia. Przy-
puszczanie nasze zobrazuje chy-
ba najlepiej ogólna punktacja
mistrzostw szkół podstawowych:
1) Wrocław — 77 punktów,
2) Legnica — 58, 3) Dzierżoniów
— 29, 4) Łądek Zdrój — 16,
5) Wałbrzych — 12.

Jak pamiętamy jeszcze w ro-
ku ubiegłym młodzi pływacy
Dzierżoniowa wyraźnie przewyż-
szali legniczan. Dziś jest sytuacja
odwrotna.
Punktacja mistrzostw szkół
średnich również jest o wiele
korzystniejsza niż w roku ubie-
głym:
1) Wrocław — 81 pkt. 2) Dzier-
żoniów — 55, 3) Legnica — 54,
4) Łądek Zdrój — 25, 5) Wał-
brzych — 12.

Słowem, start młodych pływa-
ków Legnicy wypadł nadspo-
dziewanie dobrze. Czynniki oni
stałe postępy. Jednego im tylko
w tej chwili życzymy, aby nie
spoczęli na laurach i z takim
samym zapałem w dalszym cią-
gu trenowali! B. F.

Gigantyczna impreza lubińska zakończona

Wielka impreza szachowa zor-
ganizowana przez PKKFIT w
Lubinie, o Puchar Przewodni-
czego Prezydium PRN, dobie-
gła końca. W sali Poradni Me-
todycznej przy ulicy Odrodzenia
walczyło w finale 20 seniorów
i 13 juniorów. Niezwykle wy-
równaną walkę stoczyli senio-
rzy. Wystarczy wspomnieć, że
dwa pierwsze miejsca zajęli ex
equo Antoni Schön i Andrzej
Nowakowski uzyskując jednako-
wą ilość punktów. Trzecie miej-
sce zdobył Władysław Furtak,
czwarte Ryszard Kubujewski.
Na piątym uplasował się Jan
Stokiora, na szóstym Franciszek
Bulenda.

Zacięte pojedynki stoczyli
również juniorzy. Wśród nich
najlepszym okazał się Zygmun-
t Wasylin — Chocianów, drugie
miejsce zajął Ryszard Jankow-
ski — Trzebnice Lubińskie, trze-
cie Edward Piluch — Chocia-
nów, czwarte Wiesław Gerczuk
— Lubin.

Udany przebieg tej gigantycz-
nej imprezy, olbrzymia ilość
startujących w niej szachistów,
wyrównana i zacięta walka od
pierwszej do ostatniej rundy na-
wiała optymizmem. Inicjatywa
PKKFIT trafiła na podatny
grunt i przyniosła nadszpodo-
żewane efekty.

Zarówno inicjatorom, jak i
organizatorom rozgrywek śro-
dowiskowych — zakładom pracy,
szkołom, grupom działania ZMS
— należą się słowa uznania.

Warto aby turniej ten figu-
rował na stałe w kalendarzyku
corocznych imprez organizowa-
nych przez PKKFIT w Lubinie.

(s.)

Pierwsze bramki

Piłkarze CWKS-u i „Dziewiarza”
rozegrali w niedzielę spotkanie
sparringowe. Trudno było wyma-
gać od zawodników zademonstro-
wania w tych warunkach pełnych
umiejętności i pełni form. Po za-
prawie na twardziej posadzce sali,
wielu piłkarzem wyraźnie nie od-
powiadało błotniste, grzaskie bo-
isko. Jednak musza nieśmieli, przy-
zwyczajni się do takich warunków,
bowiem pierwsze spotkania mi-
strzowskie będą się odbywały
wcześnie wiosną i na pewno po-
wierzchnia boiska będzie podob-
nie rozmożli i grzaska.

Spotkanie wygrali 3:2 piłkarze
„Dziewiarza”, którzy zwłaszcza w
pierwszej i drugiej części meczu
(zawodnicy grali 3 x po 25 minut)
pokazali dość urozmaicony styl gry.
Pod koniec spotkania do głosu
doszli lepsi kondycyjnie piłkarze
wolskich, zmniejszając rozmiary
porażki. Spotkanie mogło się za-
kończyć remisem, gdyby wolsko-
wi nie strzelili sobie samobójczej
bramki.

(b)

Spartakiada II Liceum Ogólnokształcącego

30 stycznia br. Szkoła Podsta-
wowa przy II Liceum Ogólnok-
ształcącym, jako pierwsza w Leg-
nicy, zorganizowała Igrzyska Zim-
owe.
W zawodach wzięło udział 310
dzieci od I do VII klasy. Pro-
gram był bardzo urozmaicony i do-
stosowany do możliwości i wieku
dzieci. I tak uczniowie klas od
pierwszej do czwartej włącznie,
walczyli w następujących konk-
rencjach:

1. Jazda szybka na lodzie na dy-
stansie 50 m.
2. Jazda szybka na lodzie na dy-
stansie 100 m.
3. Sztafety saneczkowe.
Dzieci od klasy piątej do siód-
mej:
1. Jazda szybka na lodzie — 200
metrów.
2. Sztafeta 4 x 200 m.
3. Sztafety hokejowe dla chłop-
ców.

Głównym programem był start
dzieci najmłodszych z I i II kla-
sy. Wśród tych najmłodszych naj-
lepszymi żywiarzami okazali się:
Dystans 50 m: 1) Teodora Ciula
kl. II, 14,0 sek., 2) Barbara Kosiak
kl. IIb, 14,6 sek., 3) Sławomira Pi-
ątek kl. II, 15,2 sek.

Dystans 100 m (dziewczeta):
1) Grażyna Lechowicz kl. IV, 18,3
sek., 2) Aniela John kl. IVb, —

19,9 sek., 3) Jolanta Kulpa kl. IIb,
22,3 sek.

Chłopcy:
1) Jacek Msiązek kl. IVa, 15,5
sek., 2) Andrzej Łozika kl. IVa,
16,1 sek., 3) Jarosław Szynkaryk
kl. IVa, 17,5 sek.
Jazda szybka — dystans 200 m
(dziewczeta):
1) Emilia Dragan kl. Vb — 39,9
sek., 2) Natalia Białohubka kl. Va,
— 42,2 sek., 3) Aniela Łoziak kl.
VIa, — 47,0 sek.

Chłopcy:
1) Zbigniew Palka kl. VIIa —
29,6 sek., 2) Zbigniew Doroszuk
kl. VIIa — 31,2 sek., 3) Henryk
Kubiak kl. Vb — 33,0 sek.

Po zakończeniu zawodów młod-
szym dzieciom wręczono upomni-
ki w postaci książek, które ufun-
dował komitet rodzicielski, a s'ar-
szym dyplomy przyznane przez
MKKFIT. Należy zaznaczyć, że
komitet rodzicielski, którego prze-
wodniczącym jest p. H. Kravczyk,
księgowym p. B. Bajorek — do-
cenia znaczenie sportu i chętnie,
w miarę swoich możliwości, u-
dziela pomocy materialnej, przy-
czyniając się tym samym do uma-
sowienia sportu w szkole.

(b)

WIADOMOŚCI LEGNICKIE

Nr 6 (358)



STOJA gromadą przed kinem, snują się leniwie po Pełecie. Mają swoje „metry” w ciemnych alejach parku. Witają się mruknieniem, zmrużeniem oka, koślawym gestem ręki. Zimą chodzą w kuszonych płaszczkach z podniesionymi kołnierzykami i paskami poniżej h... bioder. Latem — w czarnych ubraniach i białych koszulach.

Wyblizani, przyszczeni, dwuznaczni. Budzą niezdrową ciekawość u niewydarzonych podlotków. Znają się z imienia, rzadziej z nazwiska. Wiedzą, kto z kim koleguje, na jakiej mieszka ulicy. Dom ich nie obchodzi. Wystarczy, że znają bramę, przed którą zawsze mogą się spotkać. Nauka nie wchodzi w ich program życiowy, praca — tym bardziej. Jakis liścieciwy kierownik szkoły podpisał im kiedyś świadectwo ukończenia

Nieśmiertelna nadzieja

Cecile Sorel, popularna aktorka i gwiazda rewizji, tuż po oświadczeniu: „Nie straciłam jeszcze wiary w miłość”. Wychodzi ona za mąż za 50-letniego szkockiego barona Barclaya.

Cecile Sorel ma obecnie 90 lat.

Dora Kos

Kawalerowie nocy

siedmiu klas. Rodzice dają jeść i ubierają.

Nikt nie wie, ile ich jest. Dziesięciu? Dwudziestu? Stu?

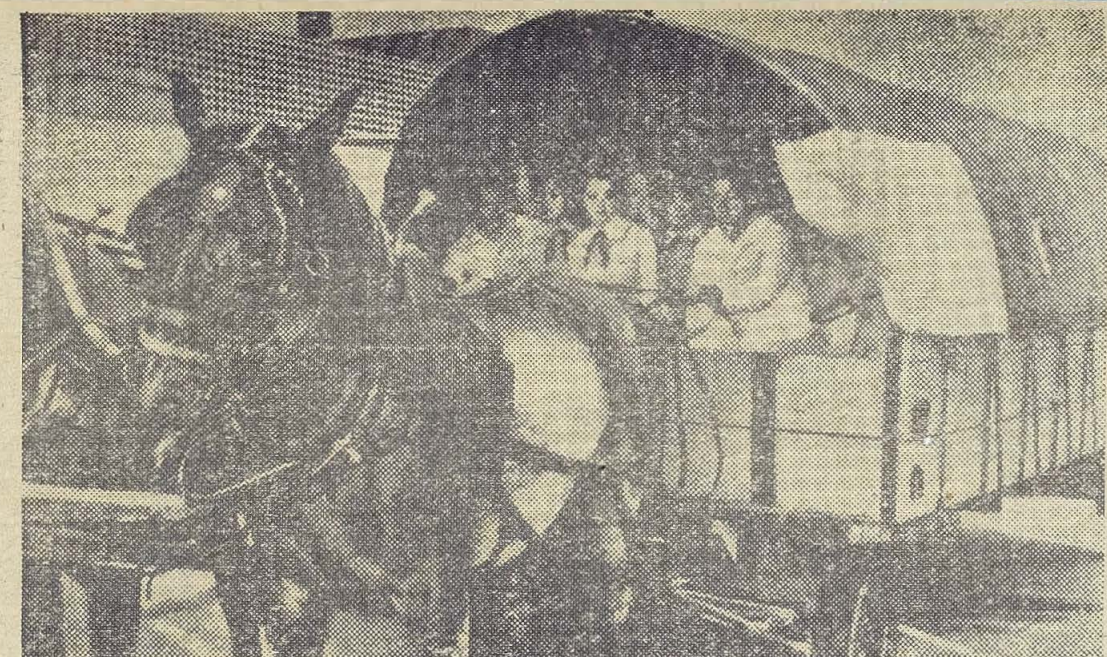
Na razie rachunek prowadzi milicja, notując ich w swych kartotekach, gdy ukończą siedemnasty rok życia. Zanim to nastąpi — figurują w aktach Sądu dla Nieletnich.

Oczywiście, jeżeli zostaną złapani na gorącym uczynku tak,

jak Zdzisław S., Jerzy P. i Zbigniew G.

TEGO WIECZORA mieli pecha. Umówione przed „Ogniskiem” i „Bałtykiem” dziewczęta nie przyszły. Musieli więc zmienić plany, zachowując swój zwykły program. Był on od dawna opracowany i w różnych wariantach wypróbowany. Pójdą do parku, napadną pierwszą lepszą dziewczynę i po kolei ją zgwałcą. Mieliby już bogatą praktykę, pomimo swoich siedemnastu lat. Zdzisław S. już w 1960 roku był skazany przez Sąd dla Nieletnich na dwa lata domu poprawczego za usiłowanie dokonania gwałtu. A że mu karę zawieszono, więc miał czas wzbogacić swe doświadczenie, dzięki czemu stał się hersztem szajki.

(Dokończenie na str. 6)



Miasto żądne ofiar

DZIELNICA półtowa Bombaju cieszy się smutną sławą najbardziej niebezpiecznego miasta na świecie. W ciągu niespełna dwóch miesięcy ub. roku runęły tam 43 domy, grzebiąc tysiące ludzi. Wg oficjalnego raportu już w roku

1959 było w Bombaju 12,500 domów, których zamieszkanie groziło niebezpieczeństwem. Sytuacja ta nie ulegała żadnej zmianie, a lokatorzy wołali zmianę z zagrożonym domem niż pod gołym niebem. Raport oblicza, iż 1 milion 250 tysięcy osób — czyli co 3 mieszkańiec miasta — narażony jest na śmierć pod gruzami walących się budynków.

„Wozy jadą na wchód”

MYLIŁBY się ten, kto by sądził, że czasy konnych pojazdów minęły bezpowrotnie. 6-osobowa rodzina Gillsów zamierza bowiem odbyć podróż po Europie właśnie wozem. Mają już w tej dziedzinie spore doświadczenie. W ub. roku przebyli w ten sposób 5 tys. km podróżując po Ameryce.

Piłkarska vendetta

KIBICE piłki nożnej w Bristolu (Anglia) prowadzą między sobą żaźarte spory, kto w miejscowej drużynie jest najlepszym na boisku. Nie chodzi w tym wypadku o indywidualne wyróżnienie, lecz klanowe. Dwie rodziny bowiem Wrightów i Morganów dostarczały od pokoleń piłkarzy, którzy mieli decydujący wpływ na uplasowanie się miejscowego klubu w tabeli rozgrywek. Obecnie rodziny powiększyły się tak dalece, że każda z nich może wystawić własną jedynastkę. Spór kto lepszy rozstrzygnięty zostanie na zielonej murawie.

Nie powiodło się



JACK Ruby (32 l.) morderca domniemanego zamożnego Lee Oswalda stanął przed sądem. Bronią go 6 adwokatów. Ruby zamierza pokryć koszty obrony ze sprzedaży swoich pamiątek. Na razie bez większego powodzenia. Mimo, że śmierć prezydenta Kennedy'ego była wydarzeniem światowym, najwięcej ze dzienników nie wyrażają chęci przyłączenia publikacji wspomnień gangstera.

Nazwisko do kupienia

MAŁA książeczka stała się bestsellerem w Danii. Nie zapoczątkowała ona żadnego nowego kierunku w literaturze, lecz zawiera jedynie kilka tysięcy nazwisk. W Dании bowiem ponad 300 tysięcy mieszkańców nie jest zadowolonych z nazwiska odziedziczonego po przodkach. Setki tysięcy tych samych nazwisk jak np. Hansen, Jensen, Sørensen utrudniają pracę urzędów pocztowych, administracyjnych itp., a również kontakty towarzyskie.

Nazwiska stały się koniecznością, a formalności są tak dalece uproszczone, że w ciągu 5 minut z nazwiska można się zamienić w pana Eregt. Jest tylko jeden warunek. Nowe nazwisko musi mieć duńskie brzmienie.

Idealna klimatyzacja

HOTEL w Yamada (Japonia) oferuje swoim gościom klimat prosto z piekarczy. 250 m od hotelu znajduje się autentyczna górska grotta, a specjalny rurociąg czerpie z niej powietrze, które ma stałe jednakową temperaturę 16 stopni, przy naturalnym nawilgoceniu. Zarówno dyrekcja jak i goście hotelowi uważają, że żadne nawet najbardziej wymyślne urządzenie nie stworzy tak idealnych warunków klimatycznych.

bardujące Anglię. Jak widać już wówczas w Peenemuende obecny prezydent czuł się dobrze w otoczeniu wysokich dostojników faszystowskich.



CUDZE CHWALICIE...

Sensacyjne zdarzenie

NA jednym z balów karnawalskich w Zagłębiu przyszedł w pewnym momencie światło. Kiedy znów rozbiły się, pojawili się w różnych miejscach soli panowie o tajemniczych czerwonych znaczkach w kształcie serduszków na policzkach i gdzieś indziej. Panna zaczęła ogarniać bawia-

cych się, gdyż byli pewni, że tajemnicze znaczki oznaczają przynależność do szajki gangsterskiej, która napadła na bal, aby obrabować panie z cennej biżuterii i czekoladek. Fancie struchleli i bojaźliwie przyskakiwali portfelom do piersi.

Kres panice położyło kilka pań, które w słowach zwyciężczyń, a nie przegranych, zmusiły gangsterów do starcia z policjantami. Pierwszy scenariusz powstanie z najgłośniejszej powieści pt. „Lord Jim”.

Conrad na ekranie

WYTWORNI filmowe coraz częściej sięgają do dzieł klasycznych. Ostatnio odkryto filmowość twórczości Józefa Conrada Korzeniowskiego. Pierwszy scenariusz powstanie z najgłośniejszej powieści pt. „Lord Jim”.

Prawicowe odchylenie

LYNDON B. Johnson, 37 prezydent Stanów Zjednoczonych, przeżył skrupulatnie, aby wszystkie zdjąć na których widnieje, ukazywały go z prawej strony. Do niezwykle rzadkich należał zjawiska, na których prezydent widoczny jest z przodu, z lewego profilu lub w okularach. Jakże się przyczyniło tego doświadczenie upodobania prezydenta, nie wiadomo. Komentarzy, którzy zwrócili uwagę na ten fakt, wyrażają nadzieję, że nie ma on związku z orientacją polityczną prezydenta.

Na lekcji religii

PREMIER W. Brytanii Home wspominał swój pobyt w sławnej szkole Eton oświadczył: — „Nie wiem dlaczego ludzie nie lubią przypominać sobie szkolnych czasów. Ja chętnie wracam do nich. Pewnego dnia nauczyciel religii poznał mnie ze swoją córką. Została później moją żoną”.

W dobranym gronie

PREZYDENT NRF Heinrich Lübke rozpoczął się niewątpliwie na zdjęciu, które ukazało się w książce pt. „Wówczas w Peenemuende”. Podpis głosi: — „Minister zbroń generał-major dr Todt (drugi od lewej) podczas inspekcji w 1911 r. Na tylnym planie Lübke z dziećmi prezydent republiki. Wtedy zastępca kierownika budowlanej działającej w Peenemuende”.

Przypominamy, że w tej miejscowości mieścił się w czasie wojny hitlerowski ośrodek badań rakietowych i stamtąd właśnie postrzelili do leśniczki rakiety typu V Bom-

SZCZEBLE „KARIERY” pewnych zagłębianek

Wpiero skromne, pełne dziewczęcego czaru nie miało wkraczać do „Płyśnia”. „Nektaru”. Potem ciut starsze uroczę trzpiotki zajmują sporo miejsc w „Dziurze śródkiem”. W końcu już zgrabne młode kobiety odważnie wkraczają do sal „WU-Zetki”. Tu każda w piórka tak zwane porasta i tu poznawczy swych wdziołków ceny wbiegają do „Eureki”, „Metysku” czy „Piasta” zwiększając grono córek Magdaleny!

B. FREIDENBERG



Legnicki Bal Prasy

ZGROMADZIŁ ten bal piękną liczbę obywateli miasta i okolic, nie mówiąc już o przyjeźdźcach z innych miejscowości Zagłębia. Przeważały na balu panie, które w słowach zwyciężczyń, a nie przegranych, zmusiły gangsterów do starcia z policjantami. Pierwszy scenariusz powstanie z najgłośniejszej powieści pt. „Lord Jim”.

„Wiać ośm i balowe”

— to tytuł gazetki, która ukazała się na Balu Prasy po północy. Kto na balu nie był, a chciałby mieć o nim „Informacje”, może jeszcze nabyć „Wiać ośm i balowe” w redakcji.

Niechże doxody

KONCZY nam się karnawał i czas po temu, żeby podsumować nasz balowo-zabawowy wysiłek. Ze był on niemały — świadczy powyższe eksponaty, zbierane po każdym „ubawie”. Tylko tak dalece, panowie...

Obiektywny Obiektyw

UROCZE zagłębianki oświecały w karnawale różnorodnością gryzających kreacji, zawyżając i niepowtarzalnych i jednorodnych. Obiektyw nasz uchwycił, jak to widzimy na załączonym obrazku, różnorodność pończoch i butów, noszone przez panie. Co noż — to inny styl.

